



Wiadomość Tygodnia

MODLITWA I PAMIĘĆ W NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI



O tym, że wolność nigdy nie jest dana za darmo i raz na zawsze, że trzeba za nią dziękować, szanować ją i rozwijać to, co otrzymaliśmy, że wiara pomaga w miłości do ojczyzny - przypomina przeor Jasnej Góry, ojciec Samuel Pacholski. Z okazji Święta Niepodległości każda ze ścian jasnogórskiej wieży zamieni się w biało-czerwoną flagę Polski. W południe w ramach ogólnopolskiej akcji „Niepodległa do Hymnu” również paulini wraz z pielgrzymami odśpiewali Mazurka Dąbrowskiego. Szczególna modlitwa za Ojczyznę zanoszona była o godz. 15.30 podczas Eucharystii sprawowanej w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej.

- W dniu narodowego święta winniśmy szczególną pamięć i modlitwę tym, którzy walczyli za naszą Ojczyznę - mówi ojciec Grzegorz Prus, historyk, dyrektor Jasnogórskiego Instytutu Maryjnego. Zakonnik przypomina, że modlitwa za ojczyznę zanoszona jest codziennie w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej, a wywodzi się z czasu stanu wojennego. - Od 1981 roku, od drugiego dnia wprowadzenia Stanu wojennego, podjęto zobowiązanie, że każdego dnia będziemy się tu modlić za Polskę, byśmy mogli żyć w wolnym niepodległym kraju. Pamiętamy w modlitwie o tych, którzy walczyli w obronie naszej nie-

podległość. Szczególnie myślimy tu o roku 1918, ale trzeba przywołać też rok 1920, kiedy trzeba było tę młodziutką ojczyznę bronić przed nawałą bolszewicką. To był wielki wysiłek, który nas ogromnie dużo uczy. Winniśmy tym ludziom pamięć, szacunek, wdzięczność – podkreśla paulin.

Ojciec Prus jest przekonany, że wiara prowadzi do dobrze rozumianego patriotyzmu. A wartości chrześcijańskie, rodzina i Kościół przyczyniły się do zachowania polskości. -Dwie przestrzenie zachowały polskość przez okres zaborów, to była rodzina i Kościół. Bo to jest ostoja i wiary i patriotyzmu. Na pewno wiara chrześcijańska, wiara w Chrystusa w sposób istotny przyczyniła się w wypadku Polaków w okresie zaborów, do tego, że wybili się później na niepodległość.

Jasna Góra zawsze odgrywała ważną rolę w historii naszej Ojczyzny, o czym świadczą złożone tutaj pamiątki, wota od królów do czasów „Solidarności” i współczesnych. One przypominają o niepodległościowych zmaganiach Polaków. Niewiele jest takich miejsc na terenie naszej ojczyzny, gdzie zgromadzono aż tak dużo narodowych pamiątek. Trzeba dodać, że zbiory mają często charakter wotywny.

- Kiedy mówimy o ojczyźnie, to w odniesieniu do Jasnej Góry często pojawia się przypomnienie, że jest ona duchową stolicą Polski – wskazuje przeor Jasnej Góry o. Samuel Pacholski. - Miano duchowej stolicy Polski wiąże się z wcześniejszymi dziejami tego świętego miejsca. Takiego charakteru nabrało po obronie przed Szwedami w 1655 r. To było najważniejsze miejsce kultu Matki Bożej w Polsce i takim pozostało do dziś. Różne były koleje losu naszej ojczyzny. Traciliśmy niepodległość, odyskiwaliśmy ją, a Jasna Góra zawsze była miejscem, o którym Jan Paweł II pięknie powiedział wskazując, że „tu zawsze byliśmy wolni”. Mówił też: „tutaj uczyłem się zawierzenia”. Właśnie z tego zawierzenia Panu Bogu i Matce Bożej, rodzi się zdrowy patriotyzm – podkreślił Przeor.

- Od ojczyzny zaczyna się też budowanie osobistej tożsamości. To, w jakim kraju się rodzę ma ogromny wpływ na to, jak będę myślał, jak będę czuł, jak będę wierzył. Tych rzeczy nie da się oddzielić. Ważne jest, by związanie wiary z konkretną ziemią, kulturą, językiem, dokonywało się w zrozumieniu, że wspólnie możemy więcej a korzystanie z dorobku jednego i drugiego jest ważne dla przyszłości - zauważa Przeor.

Zakonnik zwraca uwagę, że modlitwa w dniu Święta Niepodległości Polski wyraża najpierw wdzięczność Bogu za wolność, przypomina, że to też dzięki opatrności Bożej zachowaliśmy tożsamość, pragnienie niepodległości. Przywołał ewangeliczny obraz Jezusa, który z miłością myślał o swojej ziemskiej ojczyźnie i oplakiwał przyszłe zniszczenie Jerozolimy. Ojciec

Pacholski podkreślił, że choć jako chrześcijanie żyjemy ze wzrokiem utkwionym w niebo, które jest celem naszej ziemskiej pielgrzymki, to nasze życie tutaj dokonuje się w konkretnych realiach. - Więc podkreślę, istotne jest to, na jakiej ziemi żyjemy i co nam przekazali inni. To jest piękne, bo wchodzimy w sztafetę pokoleń. Oczywiście niesiemy też bagaż słabości, grzechów naszych poprzedników, ale również jesteśmy dziedzicami tego, co piękne, wartościowe i co sprawiło, że ten geniusz polski, obywateli tego kraju, wyraził się w tym, że potrafilimy, a niewielu narodom to się udało, odzyskać niepodległość po tak długiej niewoli. Dzisiaj cieszymy się też suwerennością, ale musimy pamiętać, że wolność nigdy nie jest dana za darmo i raz na zawsze. Trzeba więc dziękować, szanować i rozwijać to, co otrzymaliśmy – powiedział jasnogórski przeor.

- Wolność nigdy nie jest dana za darmo i raz na zawsze, trzeba za nią dziękować, szanować ją i rozwijać to, co otrzymaliśmy, a wiara pomaga w miłości do ojczyzny, by patriotyzm nie przerażał się w szowinizm, nacjonalizm, ksenofobię. Żeby był zdrową miłością do ojczyzny, która nie wyklucza dobrych relacji i przyjaźni z innymi narodami – powiedział przeor o. Samuel Pacholski.

Jasna Góra była jednym z pierwszych miejsc, które cieszyły się wolnością. Oficjalnie ogłoszono ją 11 listopada, a jasnogórskie sanktuarium było wolne już 4 listopada 1918r. *Anna Przewoźnik*
Za: www.jasnagora.pl

Wiadomości krajowe

WYWIAD Z ABP. ADRIANEM GALBASEM SAC, NOWYM METROPOLITĄ WARSZAWSKIM

„W Warszawie nastawiam się raczej na maraton niż na setkę”

Tomasz Królak, Marcin Przeciszewski (KAI): Czy limit przenosin Księdza z diecezji do diecezji został już wyczerpany?

Abp Adrian Galbas: Zdecydowanie. Te przenosiny nie są łatwe dla mojej psychiki. W ciągu pięciu lat być w trzech, jakże różnych diecezjach, to maksimum, co można znieść. Nie chodzi nawet o zmianę geograficzną, bo do niej jako zakonnik jestem jakoś przyzwyczajony, ale o trud wchodzenia w nowe środowisko, budowanie więzi, a potem kosztmar pożegnania i żałoby. Pocięsam się, że następnym miejscem mojego pobytu będzie jakaś mogiłka.

Kard. Nycz powiedział, że ma nadzieję, iż Ksiądz Arcybiskup osiadzie tu na najbliższe 20 lat. Warszawa jest z pewnością miejscem pod różnymi względami specyficznym, ale z duszpasterskiego punktu widzenia stawia wyzwanie podobne do katowickiego: Jak dziś głosić Ewangelię mieszkańcom dużej metropolii? Ma Ksiądz Arcybiskup jakiś patent?

Jakbym miał patent, to pewnie bym go już dawno opublikował. Bardzo dobrze czuję się w mieście, a im większe mia-

sto, tym czuję się w nim lepiej. Niedawno byłem w Nowym Jorku i było mi tam jak przysłowiowej rybie w wodzie. Lubię odludzia, ale na chwilę. Jestem jednak mieszcuchem absolutnym.



Wracając do pytania: Papież Franciszek mówi, że Bóg jest w mieście. Niby oczywiste, ale ważne. To punkt wyjścia. Miasto, choć nazywane bywa często molochem, nie jest miejscem upadłym, bezbożnym i złym. W nim jest Bóg. Widoczny w tyłu miejskich kościołach, stojących w centrach aglomeracji, a przede wszystkim widoczny w ludziach i

w ich historiach. Trzeba próbować rozumieć wieloimiennosc wielkich miast, zwłaszcza tak dużych jak te z metropolii śląskiej, czy oczywiście Warszawę. Przybywają tu ludzie z różnych stron, z różnych miejsc, z różnym doświadczeniem, z różnymi tradycjami. No i są tu ci, co byli od pokoleń. Ważne, by umieć do jednych i drugich dotrzeć, połączyć ich, zbudować wspólnotę.

Warszawa to także jedno z centrów kultury i główny ośrodek życia politycznego. Oprócz ewangelizacji przed każdym metropolitą warszawskim staje zadanie budowania relacji i dialogu z tymi szczególnymi sferami. Jak te wyzwania postrzega Ksiądz Arcybiskup?

Moją pierwszą misją jest utwierdzanie w wierze wierzących i skłanianie do wiary niewierzących. Przychodzę tutaj nie jako polityczny gracz, czy – Broń Boże – „partyjniak”. Nie! Jestem duszpasterzem. Tak chciałbym być postrzegany i na tym się skupić. Nie chciałbym by wierni świeccy i księża częściej oglądali mnie w telewizji, niż na ambonie. Oczywiście jestem świadom, że styk z polityką jest w Warszawie istotniejszy niż w Elku czy Katowicach i ma konkretne konsekwen-

cje, także dla posługi Biskupa stolicy. Dotychczasowe spotkania z politykami, pokazują mi, że politycy to przede wszystkim ludzie, z którymi można normalnie rozmawiać. Synod jeszcze bardziej nam to uświadamia, mówiąc o potrzebie nawrócenia relacyjnego jako o jednym z podstawowych warunków funkcjonowania Kościoła. Myślę, że jeżeli w każdym z nas nastąpi takie nawrócenie, to także dialog społeczny i stołeczny, stanie się bardziej owocny.

Kilkanaście dni temu w Rzymie zakończył się Synod o synodalności...

... broń Boże, on się nie zakończył!

Naturalnie, zakończył się pewien formalny etap synodu o synodalności.

Tak i jak wiemy ten etap też nie zostanie zamknięty adhortacją, właśnie dlatego, żeby tego elementu "kończowości" było jak najmniej. Trwają nadal też prace w zespołach studyjnych powołanych przez Ojca Świętego.

Ale przede wszystkim chodzi o to, żebyśmy nie pomyśleli sobie: „synod mamy z głowy, wracajmy do dawnego”. Proces synodalny ma trwać. Teraz jest pora jeszcze intensywniejszej – mam nadzieję – aplikacji jego ducha w Kościołach lokalnych, także aplikacji wskazań, wypracowanych podczas Synodu, z uszanowaniem odmienności tych Kościołów. Najważniejsze jest to, o czym wspominałem, a co jest warunkiem trwania procesu synodalnego: nawrócenie relacyjne, czyli po prostu – budowanie więzi, normalność, mozolne stawanie się przede wszystkim Kościołem-wspólnotą.

To bardzo dziwne, że wciąż musimy sobie powtarzać, że w Kościele ważne jest słuchanie, rozmawianie, spotkanie... Po prostu praktykujmy to, róbmy to, a nie tylko mówmy, że trzeba to robić!

Druga ważna rzecz, o której przypomniał Synod i moim zdaniem jest to naprawdę jakaś droga, to korzystanie w odnowiony sposób z ciał synodalnych, różnorodnych rad, jakie istnieją na wielu poziomach praktyki Kościoła i które mogą być wielką pomocą. W metropolii górnośląskiej, co trzy miesiące mamy spotkania biskupów z trzech naszych diecezji. Są one dla mnie naprawdę wspierały doświadczeniem i jednym z najbardziej konkretnych przejawów synodalności, kiedy to biskupi posługujący w podobnych miejscach, mający podobne problemy, dzielą się nimi, pomagają sobie i szukają odpowiedzi jak to wszystko robić lepiej. Takich możliwości praktykowania synodalności na różnych poziomach

Kościół jest całe mnóstwo. Trzeba tylko chcieć z nich korzystać.

W dokumencie końcowym Synodu obecne jest ciekawe rozróżnienie: w Kościele podejmowanie decyzji należy do biskupów, bo na tym polega ich sakramentalna odpowiedzialność, ale w wypracowywaniu tej decyzji powinien brać udział cały lud Boży.

Tak, dokument wprowadza to rozróżnienie na *decision making* i *decision taking*, czyli dochodzenie do decyzji i podejmowanie decyzji. Tu nie ma konfliktu. W Kościele nie istnieje odpowiedzialność zbiorowa. Nie odpowiada rada, tylko biskup albo proboszcz. Dobrze jednak, żeby ten, kto ostatecznie podejmuje decyzję i kto za nią odpowiada, poprosił kompetentnych reprezentantów wspólnoty by mu pomogli podjąć decyzję – czyli pomogli w rozeznaniu. A potem sam podejmuje decyzję, zgodnie z odpowiedzialnością, którą przyjął w Kościele. Jeśli podjąłby inną, niż ta, do której wspólnie się doszło, powinien to uzasadnić i wyjaśnić. Odpowiedzialność jaka wtedy na nim spoczywa jest dużo większa.

Taki proces wspólnego przygotowywania ważnej decyzji daje biskupowi czy proboszczowi, poczucie większego bezpieczeństwa, a członkom tych rad, także ludziom świeckim, poczucie współuczestnictwa w decydowaniu o sprawach wspólnoty i realnego bycia w Kościele.

Jako dziennikarze obserwujący Kościół w Polsce odnosimy wrażenie, że Kościół znajduje się na granicy epok. Skończyła się ta, którą Chantal Delsol definiuje jako christianitas, a zaczyna zupełnie nowa: Kościół przestaje być autorytetem powszechnym, zachowując autorytet jedynie środowiskowy. Nie można już też powiedzieć, że Polacy to naród wierzący, bo badania religijności mówią co innego. Może właśnie Synod mógłby być receptą na przebrnięcie przez ten przełomowy moment?

Papież tak to diagnozuje. Twierdzi, że w tej chwili w Kościele bardzo potrzeba odnowienia zrozumienia synodalności, a następnie – i jeszcze bardziej – jej praktykowania.

Tak jak mniej więcej wiemy, czym jest i jak należy praktykować kolegalność, podobnie czym jest prymat papieża i jak się on wyraża, to synodalność nam gdzieś uciekła. Proces, który się od trzech lat "przewala" przez Kościół dostrzegł ten brak i go zmniejsza, a przez

to wniósł już do Kościoła wiele dobrych zmian.

Ale nie jest tajemnicą, że temat Synodu był, a może i jest, także w Kościele w Polsce przyjmowany z mniejszą lub większą nieufnością, a tarcia występowały także wśród biskupów. Zareagował Ksiądz zresztą na te głosy mocnym wezwaniem z Jasnej Góry: "Przestańmy wylewać pomyje na Kościół synodalny"...

Ścieranie się jest dobre. Jest dowodem tego, że nie leżymy jeszcze na cmentarzu... No, a praktykowanie codziennej synodalności jest wymagające. Trzeba słuchać, rozmawiać, spotykać się. Wydaje się więc, że jest z nią trudniej, niż bez niej. I trochę tak jest. Łatwiej zarządzać Kościołem klerykałnie niż synodalnie. Do zbudowania Kościoła-instytucji, klerykałizm wystarczy, do zbudowania Kościoła – wspólnoty – już nie!

Synodalność jest więc pomocą dla Kościoła, nie przeszkodą.

A wracając do wątku o zmianie epok, to jest ona faktem. Wiary nie wysysamy z mlekiem matki, a często już nie wynosimy jej też z domu. Nie jest też oczywistym elementem współczesnej kultury. Kościół w Polsce też nie ma już tej społecznej pozycji, co kiedyś, a dla wielu nie jest autorytetem... To żadne odkrycia.

Może jednak Kościół zachował odpowiednią moc, żeby zaproponować ludziom różnych środowisk – politycznych i światopoglądowych – jakiś wspólny namysł nad tym, co pomimo różnic, jednak nas łączy? W bardzo spolaryzowanej Polsce taka inicjatywa wydaje się dziś bardzo potrzebna.

Na pewno Kościół ma obowiązek wychodzić do wszystkich środowisk, zapraszać do rozmowy. Kościół, który pozostałby zamknięty w kościele, nie byłby do końca wierny swojej misji, ponieważ chrześcijaństwo jest wcielone. Ono się dzieje w konkretnej rzeczywistości na konkretnej ziemi, wśród konkretnych, różnych ludzi. Ci ludzie mają różne twarze, różne historie i różne życia. Kościół może się albo na to obrazić, albo w to wejść, właśnie jako promotor spotkania. Oczywiście, to zaproszenie może nie zostać przyjęte, ale to też jest konsekwencją życia w społeczeństwie wieloimiennym...

Warszawa wydaje się świetnym miejscem na zorganizowanie, może nawet cyklicznie, "Dziedzińca pogan" – inicjatywy Benedykta XVI, która do czekała się realizacji w różnych miej-

scach świata. Były też takie spotkania w stolicy, ale wygasły...

To na pewno jedna z ciekawych inicjatyw. Potrzebuję jednak czasu, by mówić o konkretnych pomysłach. Jest za wcześnie na deklaracje o tym, co bym podtrzymywał, co zmieniał, a co wprowadzał. Nastawiam się tu raczej na maraton niż na setkę.

Ale długie biegi to zdaje się Księdza specjalność.

Lata lecą, to i dystanse się zmniejszają... Tak czy inaczej planowanie większych inicjatyw wymaga rozłożenia siły na dłuższy czas, ale ta inicjatywa papieża Benedykta była bardzo cenna.

Jak podsumowałby Ksiądz Arcybiskup trzyletnią posługę w archidiecezji katowickiej?

Był to dla mnie czas wielkiej nauki i odkrywania tego, jak dobrze zorganizowany jest Kościół na Śląsku, jak wiele ma wspaniałych i naprawdę dobrze

działających instytucji. To także podziw dla etosu śląskiego księdza, dla którego obowiązkiem jest wartość, a wypełnianie go – czymś oczywistym. Byłem też bardzo zaskoczony serdecznością śląskiego ludu, z jaką zostałem tu przyjęty. Śląsk to też oczywiście Piekary. Genialne i fenomenalne. Jedyne w swoim rodzaju. Z wielu więc powodów przejście do Warszawy to dla mnie moment dosyć trudny.

A z drugiej strony i Kościół w Elku, w Katowicach i w Warszawie i w każdym innym miejscu w Polsce jest podobny, choćby i w tym, że czeka go wiele zmian wynikających z procesów, które obserwujemy. To zmiany, przed którymi nie można uciekać, bo ucieczka byłaby przejawem nieodpowiedzialności i tchórzostwa. Nawet jeżeli są one trudne i niepopularne.

Jakie konkretnie zmiany ma Ksiądz na myśli?

Na przykład dotyczące sposobu organizacji życia w parafii, kiedy zmniejsza się

liczba księży. W ubiegłym roku stosunek liczby księży w archidiecezji katowickiej, którzy z różnych powodów zakończyli swoją posługę do tych, którzy ją rozpoczęli był prawie 4:1. To kwestia nie tylko administracyjna, ale przede wszystkim formacyjna. Zobaczymy też co wyniknie z dyskusji o religii w szkole, Funduszu Kościelnym, itd.

Niedawno Kościół wspominał św. Karola Boromeusza. To jest jeden z przykładów człowieka, który stał przed wyzwaniami swojej epoki, a jego odpowiedzią było działanie, a nie biadolenie.

Rozumiemy, że jako zapalony biegacz będzie Ksiądz Arcybiskup poszukiwał ścieżek do biegania w Warszawie lub okolicach, żeby w dalszym ciągu dbać o zdrowie ciała i umysłu...

Biegać można wszędzie, więc nie będzie z tym problemu. Biegacze z Warszawy już mi podesłali kilka propozycji ciekawych tras niedaleko Miodowej... **Dziękujemy za rozmowę.** Za: www.gosc.pl

SPOTKANIE OSÓB ODPOWIEDZIALNYCH ZA ŻYCIE KONSEKROWANE W DIECEZJACH



8 listopada odbyło się w sekretariacie KEP w Warszawie spotkanie wikariuszy biskupich, referentek i referentów oraz delegatów KWPZM, a więc osób odpowiedzialnych za życie konsekrowane w diecezjach, zorganizowane przez Komisję Episkopatu ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. W spotkaniu uczestniczyło około 90 osób. Rozpoczęła je Msza św. z homilią o. Bp. Jacka Kicińskiego CMF.

We wprowadzeniu dokonanym na auli Bp Kiciński nawiązał do głównego tematu spotkania: osoby konsekrowane są wezwane przez Kościół by stawać się w czasie Roku Jubileuszowego

„pielgrzymami nadziei”. Przywitał także wszystkich zebranych, a szczególnie nowego biskupa wywodzącego się z zakonu franciszkanów o. Piotra Kleszcza OFMConv.

Sekretarz Komisji o. Kazimierz Malinowski OFMConv przedstawił treść Bulli papieskiej „*Spes non confundit*”, ogłaszającej Rok Jubileuszowy 2025, zwracając szczególną uwagę na propozycje papieża Franciszka w jaki sposób przeżyć ten szczególny czas łaski, aby odpowiedzieć na wyzwania stojące przez współczesną ludzkością, pogrążoną w kryzysie beznadziei.

Bp Damian Muskus OFM, w bardzo osobistym wystąpieniu, uświadomił zebranych jakie są dzisiaj obszary życia społecznego, które stają się wyzwaniem dla życia konsekrowanego i gdzie świadectwo nadziei zakonnic i zakonników jest potrzebne bardziej niż kiedykolwiek.

Po przedstawieniu treści związanych z nadchodzącym Rokiem Jubileuszowym 2025 do zabrania głosu został poproszony Ks. Tomasz Rusiecki, przewodniczący podkomisji ds. indywidualnych form życia konsekrowanego, który przedstawił aktualny stan i wyzwania stojące przed tymi nowymi formami życia konsekrowanego (mającymi jednak swe korzenie w doświadczeniu pierwotnego Kościoła). Ks. Tomasz podał, że obecnie jest 464

dziewic konsekrowanych oraz 529 wdów konsekrowanych. Jest także jeden wdowiec i 11 pustelnic.

W ostatnim punkcie wspólnych obrad S. Aleksandra Huf przedstawiła założenia programu formacyjnego sióstr zakonnych w roku duszpasterskim 2024/2025, program będzie oparty na przesłaniu nadchodzącego Roku Jubileuszowego „pielgrzymi nadziei na drodze pokoju – misja Kościoła dziś”.

Po obiedzie odbyły się spotkania dyskusyjne w grupach roboczych. Swoje spotkanie miała także Komisja KEP ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

WRĘCZENIE NAGRÓD „PRO REDEMPTIONE”

Już po raz jedenasty odbyło się coroczne sympozjum naukowe organizowane przez wydawnictwo Homo Dei, we współpracy z Wyższym Seminarium Duchownym Redemptorystów w Krakowie, połączone z wręczeniem nagród „Pro Redemptione”, jako dowód uznania za szczególny wkład w rozwój duchowy poprzez działania naukowe i duszpasterskie. Sympozjum to jest organizowane z okazji rocznicy powstania Zgromadzenia Redemptorystów, co miało miejsce 9 listopada 1732 roku, a także rocznicy powstania kwartalnika Homo Dei (1932) oraz wydawnictwa Homo Dei (1993).

W tym roku głównym tematem, który przyświecał prelegentom, była „Przyszłość chrześcijaństwa w Europie”. Rozpoczęliśmy od przemówienia oraz powitania zgromadzonych przez o. Marka Urbana CSsR, rektora Wyższego Seminarium Duchownego Redemptorystów. Następnie zabrał głos ks. Robert Woźniak, profesor UPJP2, który przedstawił wykład „Wiosna, popołudnie czy koniec? O trzech metaforach historycznego przeznaczenia chrześcijaństwa w duszpasterskim kontekście”. Przybliżył nam myśl trzech filozofów katolickich: Tomáša Halika, Chantal Delsol oraz Jana Pawła II, z których każdy miał odmienną wizję współczesnego chrześcijaństwa.

Drugim prelegentem był ks. Piotr Łabuś, wykładowca na UPJP2 oraz w semi-

narium diecezjalnym w Tarnowie, biblista. Wygłosił on prelekcję nt. „Słowo Twe, Panie, trwa na wieki, niezmiennie jak niebios» (Ps 119,89). Miejsce Biblii we współczesnym Kościele”. Zwrócił on szczególną uwagę na to, by powracać do tego, aby Pismo Święte było zawsze obecne w naszym życiu i przepowiadaniu. Podkreślił także szczególne miejsce religijności maryjnej, która powinna być w centrum naszej duchowości.



Kolejny wykład miał tytuł „Współczesne wyzwania teologii moralnej”, a wygłosił go ks. Szczepan Szpoton CM, rektor Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy, w którym na co dzień studiują nasi klerycy. Zwrócił uwagę na najważniejsze problemy, z którymi obecnie mierzy się Kościół, chociażby problem uchodźców czy problem niskiego wskaźnika przyrostu naturalnego, który od lat jest ujemny nie tylko w Polsce, ale w wielu krajach Europy.

Zaplanowany był również czwarty wykład, niestety prelegent nie był w stanie dotrzeć na sympozjum, co pozwoliło na wydłużony czas dyskusji i zadawania pytań, który był niezwykle dynamiczny. Wielu zgromadzonych na sali profeso-

rów i kleryków dzieliło się swoimi spostrzeżeniami, a prelegenci obszernie odpowiadali na wszelkie wątpliwości.

Po przerwie miała miejsce uroczystość wręczenia nagród „Pro Redemptione”. Na początku ceremonii o. dr Piotr Koźlak CSsR, dyrektor wydawnictwa i redaktor naczelny kwartalnika Homo Dei, wspominał postać o. Mieczysława Witalisa CSsR, który został zgłoszony jako kandydat do nagrody, ale niestety zmarł początkiem czerwca br.

W tym roku nagroda „Pro Redemptione” została przyznana następującym kapłanom:

Za długoletnią współpracę z Wydawnictwem i Kwartalnikiem Homo Dei – ks. prof. Robert Skrzypczak.

W uznaniu za pracę formacyjną na rzecz kapłanów i osób konsekrowanych – o. dr Konrad Małys OSB.

W uznaniu za tworzenie nowych form ewangelizacji młodzieży – br. Szymon Janowski OFMCap.

Dla młodych kapłanów, którzy działalnością pisarską przyczyniają się do rozwoju myśli teologicznej – ks. dr Piotr Jutkiewicz.

W uznaniu za dorobek naukowy i świadectwo życia – ks. prof. Jerzy Szymik.

Na koniec głos zabrał o. Sylwester Cabala CSsR, radny Prowincji Warszawskiej Redemptorystów, który w imieniu ojca Prowincjała pogratulował laureatom nagrody oraz podziękował za liczne uczestnictwo wszystkim zgromadzonym. Po tym przemówieniu uczestnicy udali się na uroczysty obiad w naszym refektarzu. *Szymon Niziołek CSsR*

Za: www.redemptor.pl

MICHALICKIE CZUWANIE NA JASNEJ GÓRZE

W nocy z 8 na 9 listopada 2024 r. odbyło się XII Czuwanie michalickich Zgromadzeń zakonnych na Jasnej Górze. W tym roku czas modlitwy przeżywany był pod hasłem „Maryjo i Św. Michale Archaniele, uczcie nas żyć dla Boga”.

Czuwanie w intencji powołań rozpoczęło się Apelem, podczas którego rozważanie poprowadził ks. Krzysztof Poświęta CSMA – wikariusz generalny Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła. Po Apelu wspólnie rozważaliśmy tajemnice bolesne Różańca świętego. Następnie bp Artur Ważny – Ordynariusz Sosnowiecki, wygłosił konferencję na temat misji Chrystusa i Kościoła, w której nakreślił twórczą odpowiedź na pytanie: jak

ma wyglądać nasze duszpasterstwo, jego styl i metody; w jakim kierunku ma iść w kontekście wychodzenia „na peryferia Kościoła”, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi młodych.



Po adoracji Najświętszego Sakramentu uczestniczyliśmy w Mszy św., której przewodniczył Biskup Sosnowiecki. Po Eucharystii uczestnicy Czuwania spotkali się na Drodze Krzyżowej, a następnie modlili się Godziną Czytań.

Wyjątkowym wydarzeniem był Akt Zawierzenia Matce Bożej Zgromadzeń Michalickich, dokonany przez Matkę Generalną – m. Julię Szteliga CSSMA oraz Wikariusza Generalnego – ks. Krzysztofa Poświętę.

W Czuwaniu, przygotowanym przez referentów ds. powołań: s. Agnieszkę Mastej CSSMA i ks. Rafała Chorobika CSMA licznie uczestniczyły siostry michalicki, księża michalicy oraz członkowie parafii, stowarzyszeń i wspólnot, gdzie posługują członkowie michalickiej Rodziny zakonnej. Fot. ks. Grzegorz Sprysak CSMA, post. Szymon Anioła
Za: www.michalicy.pl

ARCYBISKUPI GALBAS I WOJDA NA PALLOTYŃSKIEJ KAPITULE

W Konstancinie Jeziornej na Zebraniu Prowincjalnym Prowincji Chrystusa gościli nowy metropolita warszawski abp Adrian Galbas SAC i przewodniczący KEP abp Tadeusz Wojda SAC. Oto relacje z ich wystąpień podczas kapituły:

ABP ADRIAN GALBAS

Porannej Mszy św. podczas trzeciego dnia XXVI Zebrania Prowincjalnego Prowincji Chrystusa Króla Pallotynów w Konstancinie-Jeziornie przewodniczył, Administrator Archidiecezji Katowickiej i nominat Metropolita Warszawski abp Adrian Galbas SAC. W homilii podkreślił, jak ważny jest radykalizm w wyborze Chrystusa.



W homilii abp Galbas przypomniał, że Chrystus potrzebuje uczniów, którzy zawsze wybierają swojego Mistrza. Niepewność ucznia rodzi w nim niepokojącą postawę. – Jeśli będziesz się wahał albo wybierał raz Jezusa Chrystusa, a raz nie, zachowywał się jakbyś tańczył salsa – jeden krok do przodu, dwa do tyłu – nie możesz być uczniem Chrystusa, nawet, jeśli jesteś w tłumie idącym za Nim. Radykalizm w wyborze Chrystusa to podstawa i pierwsza zachęta – mówił abp Galbas.

Druga postawa to realizm życiowy a nie fikcyjny, połączony z regularnym rozeznawaniem. Takie działanie prowadzi do opanowania lęku przed nowymi wyzwaniami i chroni przed schematyzmem. Abp Galbas podkreślił, że gdyby Pallotti był schematyczny nie zorganizowałby Epifanii, nie traktowałby ludzi świeckich nie tylko po bratersku, ale po partnersku i w XIX wieku nie powiedziałby, że każdy ochrzczony jest apostołem.

W kontekście trwającego Zebrania Prowincjalnego, abp Galbas zauważył, że by dobrze sprawować swój mandat, by wiedzieć co należy robić, to trzeba podejmować decyzje. Decyzja bez podejmowania rozeznania jest zła, ale rozeznanie, które nie skutkuje decyzją też się okazuje być złe. Doświadczenie życia pokazuje, że można na decyzję jeszcze nie być gotowym i z nią zacząć, ale nie podjęcie jej naraża Kościół na cierpienie. Ponadto kaznodzieja wskazał, by stawiać zadania ponad wizjami i je realizować. Niestety wielu zapomina, że wizja Kościoła już znajduje się w Ewangelii i w dokumentach soborowych i niepotrzebne jest tworzenie nowych.

Na zakończenie życzył, by słowo Boże realizowało się podczas XXVI Zebrania Prowincjalnego i prowadziło każdego Pallotyńca z Prowincji Chrystusa Króla do większego radykalizmu, pewności stawiania Chrystusa na pierwszym miejscu, realizmu i rozeznawania rzeczywistości. Ponadto, by nie zapominać o niesieniu krzyża osobistego i wspólnotowego pamiętając, że „ostatnim punktem historii zbawienia nie jest Wielki Piątek, tylko Niedziela Zmartwychwstania”. Grzegorz Kurp SAC

ABP TADEUSZ WOJDA

Porannej Eucharystii w piątą dzień Zebrania Prowincjalnego przewodniczył

nasz współbrat abp Tadeusz Wojda SAC - Przewodniczący KEP i Metropolita Gdański. Delegaci Zebrania zostali zaproszeni do przyglądania się temu, czy żyją w duchu swojego charyzmatu oraz czy faktycznie podejmują wyzwania, jakie stawia przed nimi dzisiejszy świat. „Zebranie jest czasem refleksji i powracania do tego, co pierwotne oraz odpowiadania na pytania, które nieustannie się rodzą”.

W homilii Arcybiskup przywołał słowa nowo mianowanego kardynała i byłego generała dominikanów o. Timothy Radcliffe, który powiedział, że „charyzmat jest sumą doświadczeń członków zgromadzenia”. Arcybiskup zachęcił tym samym, abyśmy jak nasz Założyciel ożywiali wiarę we wszystkich i by suma tych doświadczeń przynosiła owoce w Kościele.



Nie do przeczenia jest fakt, że był to już trzeci Współbrat, który, po abp Adrianie Galbasie SAC i Księdzu Generale Zenonie Hanasie SAC, wypowiadając o się „Kapitułę” używał stwierdzenia „nasze Zebranie Prowincjalne”.
www.facebook.com/CentrumAnimacjiMisyjnej

BONIFRATRY WYBRALI RADNYCH GENERALNYCH

Po wyborze przełożonego generalnego w dniu 1 listopada br., 67 delegatów Kapituły Generalnej Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego wybrało w dniu 4 listopada 2024 r. pięciu radnych generalnych. Zostali oni wezwani do „współpracy z Przełożonym Generalnym w zarządzaniu Zakonem i wyrażania w ten sposób braterstwa całego naszego Instytutu” (art. 88 Konstytucji).

Pięciu radnych generalnych to:

1. radny, br. Joaquim ERRA MAS
2. radny, br. Saji MULLANKUZHAY, prowincjał z Austrii
3. radny, br. Etienne SENE, dyrektor szpitala Dalal Xel (Senegal)
4. radny, br. David LYNCH, prowincjał Dobrego Pasterza (Ameryka Północna)
5. radny, br. John JUNG, prowincjał z Korei.



Kapituła Generalna, zgodnie z *Konstytucjami Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego*, może wybrać „co najmniej czterech radnych generalnych”. *Statuty Generalne* stanowią, że obowiązkiem nowo wybranego Przełożonego Generalnego jest przedłożenie „do zatwierdzenia przez Kapitułę Generalną liczby i nazwisk radnych generalnych, którzy mają zostać wybrani” (nr 125).
Za: www.bonifratrzy.pl

WARSZTATY PRZEŁOŻONYCH W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

W Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym w Kalwarii Zebrzydowskiej odbyły się warsztaty dla gwardianów i przełożonych domów Konferencji Północnośląskiej Zakonu Braci Mniejszych. Wydarzenie miało miejsce od 4 do 7 listopada 2024 r. i zgromadziło 112 gwardianów oraz przełożonych domów z pięciu polskich prowincji.

Co roku franciszkańscy przełożeni spotykają się, aby poprzez wykłady i wymianę doświadczeń podjąć refleksję nad przełożeniem oraz metodami prowadzenia wspólnoty i zarządzania domem zakonnym. W tym roku prelegentami byli: o. Wojciech Bartnicki SSCC, dr

Danuta Piekarz, o. dr Łukasz Buksa ODM oraz o. dr Krzysztof Dyrek SJ.



Podczas warsztatów zaproszeni goście omówili różnorodne tematy związane z rolą przełożonego. Przedstawiono modele sprawowania przełożenia oraz związane z tym wyzwania, sposoby budowania wspólnoty i podejścia do

„trudnych” współpracowników. Ukazano biblijne elementy przewodzenia wspólnocie, podkreślając znaczenie ofiarności i służby. Omówiono również zagadnienie kultury destrukcji obecnej we współczesnym świecie oraz zagrożenia, jakie niosą technologie cyfrowe dla życia duchowego.

Codzienna Eucharystia była sprawowana w bazylice pod przewodnictwem ministrów prowincjalnych, gromadząc przełożonych wokół stołu Pańskiego oraz wspólnej modlitwy Liturgii Godzin. Warsztaty zakończono w czwartek spotkaniem prowincjałów i ekonomów prowincjalnych z przełożonymi w ramach prowincji.
Za: www.franciszkanie.pl

SPOTKANIE KOORDYNATORÓW DS. SZKÓŁ SALEZJAŃSKICH

W dniach 28-31 października 2024 r. w Warszawie spotkało się 25 koordynatorów inspektoriatów ds. szkół salezjańskich w Europie i basenie Morza Śródziemnego. Były reprezentowane następujące kraje i regiony: Hiszpania, Francja, Włochy, Irlandia, Wielka Brytania, Słowacja, Węgry, Polska, Portugalia, Chorwacja, Niemcy i Turcja, a także Bliski Wschód i Afryka Północna (Maroko i Egipt). Komisja ds. Szkół Salezjańskich w Europie, składająca się z osób świeckich i zakonnych, ma za zadanie refleksję, aktualizację oraz budowanie i wzmocnienie sieci szkół w Europie i na Bliskim Wschodzie.

Głównym tematem spotkania, prowadzonego przez dra Antonio Rodrígueza, szefa Komisji, było zdrowie psychiczne w salezjańskich wspólnotach wychowawczych. Antonella Sinagoga, z Sektora Duszpasterstwa Młodzieży, która również była obecna na tym spotkaniu, przedstawiła wytyczne dotyczące towarzyszenia w odniesieniu do tego szczególnego i istotnego aspektu. Ze swojej strony dr Rodríguez przedstawił główne wyniki badań przeprowadzonych na szeroką skalę w szkołach salezjańskich w Europie za pośrednictwem Uniwersytetu “CES Don Bosco” w Madrycie, który zebrał, uporządkował i odpowiednio opracował

te ponad 33 000 uzyskanych odpowiedzi. Głos zabrała również Sara Sechi, sekretarz wykonawcza “Don Bosco International” (DBI), która przybliżyła Komisji działania rzecznicze (*advocacy*), jakie są prowadzone przez jej biuro w Brukseli w stosunku do różnych instytucji europejskich.

Członkowie Komisji mieli także okazję odwiedzić ośrodki salezjańskie w pobliskim Mińsku Mazowieckim oraz w Warszawie.

Celem tego spotkania było m.in. zapoznanie inspektorii z wynikami przeprowadzonych badań w kontekście ich pogłębienia i poprawy dobrostanu emocjonalnego salezjańskich wspólnot wychowawczych. W typowo salezjańskiej atmosferze, serdeczności i duszpasterskiej troski, zostały wzmocnione więzi przyjaźni między koordynatorami inspektoriatów ds. szkół salezjańskich.

Na zakończenie spotkania wyrażono wdzięczność pod adresem Inspektorii Warszawskiej pw. św. Stanisława Kostki (PLE), Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego oraz Wspólnoty Wychowawczej z Mińska Mazowieckiego za okazaną życzliwość i wspianatymyślność. Członkowie Komisji ds. Szkół Salezjańskich w Europie mogli osobiście zapoznać się ze wspianatymyślnością.

pracą duszpasterską, jaką wykonuje się w Polsce. Gratulacje” – powiedział dr Rodríguez i dodał: „Nasze spotkanie jasno

wskazuje, że Szkoła jest wspaniałą i niezwykłą platformą duszpasterską”.
Za: www.infoans.org

„PAMIĘĆ JEST DAREM BOGA”

W piątek, 8 listopada 2024 r., na Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie obchodzony był Dzień Pamięci Ignatianum. Uroczystość odbyła się w 85. rocznicę aresztowania przez niemieckich okupantów 25 jezuitów z Kolegium Krakowskiego przy ul. Kopernika, które miało miejsce 10 listopada 1939 r.

O godz. 15:00 została odprawiona Eucharystia w Kaplicy Akademickiej WAJ. Podczas homilii o. Piotr Jabłoński SJ, wicekanclerz Uniwersytetu Ignatianum, przytoczył opowieść o heroicznym końcu życia jednego z aresztowanych, o. Józefa Cyrka SJ. Ostatnie miesiące swojego życia o. Cyrek spędził w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Mimo szyderstw i poniżeń nie wyrzekł się kapłaństwa. „Byłem kapłanem, jestem i pozostanę

nim do końca” — mówił. Po tej deklaracji został brutalnie skatowany i zmarł w wyniku odniesionych obrażeń 2 września 1940 roku.



Dalsza część uroczystości miała miejsce pod tablicą pamiątkową znajdującą się na murach Willi Zofiówka.

O. Rektor Tomasz Homa SJ powiedział: „Dzisiaj, gromadząc się w tym miejscu, chcemy nie tylko wspominać ofiary odczłowieczonych reżimów; chcemy wslu-

chiwać się w głos pytający i apelujący do nas o nasze człowieczeństwo.”

Podkreślił, jak ważne jest podejmowanie odpowiedzialności za ludzkie życie, aby przebiegało ono w wolności, pokoju i poszanowaniu ludzkiej godności. Zachęcił także do refleksji nad naszym człowieczeństwem dzisiaj, do poszukiwania odpowiedzi na pytania, co czyni nas bardziej ludźmi, a co nas odczłowiecza.

Aresztowanie krakowskich jezuitów miało miejsce cztery dni po pierwszej Sonderaktion Krakau, podczas której aresztowano 184 profesorów, wykładowców i pracowników, głównie Uniwersytetu Jagiellońskiego, i dzień po drugiej akcji, przeprowadzonej 9 listopada, podczas której zatrzymano około 120 osób.
Za: www.jezuici.pl

Refleksja tygodnia

ROZMOWA O. ZDZISŁAWA KLAWKI CSsR Z KARD. GERHARDEM L. MÜLLEREM

Rozmowa z J. Em. ks. kard. Gerhardem L. Müllerem, Prefektem Kongregacji Nauki Wiary w latach 2012 – 2017 dla TV Trwam, Radia Maryja i „Naszego Dziennika”, przeprowadzona przez o. Zdzisława Klawkę CSsR, rektora

Jesteśmy bardzo wdzięczni Waszej Eminencji, że podczas ponownej wizyty w Polsce znalazł również czas dla widzów TV Trwam i słuchaczy Radia Maryja. Wasza Eminencjo! Najnowsze statystyki pokazują wzrost prześladowań chrześcijan na świecie. Dlaczego obecność religii w przestrzemi publicznej wywołuje taką agresję?

Cieszę się, że ponownie możemy być razem w Muzeum Diecezjalnym w Łomży i prowadzić piękną rozmowę na temat kwestii wiary. Tak, Jezus jest Synem Bożym, który stał się dla nas człowiekiem. Przyniósł nam zbawienie, a mimo to był prześladowany przez ludzi. Został przybity do krzyża przez pseudo-religijne, ideologiczne i polityczne władze swoich czasów.

Ale przez swoje zmartwychwstanie otworzył bramę do życia i dał nam nadzieję. Żaden inny człowiek na tym świecie, żaden polityk, ideolog ani filozof, nigdy nie będzie w stanie nas zbawić. To może uczynić jedynie Bóg. Jednak ludzie chcą być jak Bóg, stawiać się ponad Nim. Chcą dominować nad innymi ludźmi poprzez swoją ideologię, poprzez sprawowanie władzy. Kontrolują, regulują i wykorzystują innych.

I właśnie temu sprzeciwia się chrześcijaństwo ze swoją wizją człowieka. Mówimy, że każdy człowiek jest stworzeniem Bożym, wszyscy zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga. Jesteśmy powołani do wolności w Bożej prawdzie. I temu sprzeciwia się Antychryst – diabeł lub zło w ludziach.

Dlatego od samego początku istniały prześladowania chrześcijan.

Słyszymy o tym już w Dziejach Apostolskich, co oznacza, że już u samych początków wczesnego chrześcijaństwa istniały prześladowania, które pierwotnie były skierowane przeciwko Jezusowi, a przeszły na Jego uczniów. Krwawe prześladowania apostołów.

– Jakub został ścięty przez Heroda, a później Piotr został ukrzyżowany a Paweł ścięty w Rzymie. Padli oni ofiarą prześladowań pod rządami cesarza Nerona i innych prześladowań aż do czasów cesarza Konstantyna.

Ale także w czasach nowożytnych mamy do czynienia z wielkimi i krwawymi prześladowaniami chrześcijan, które miały miejsce w trakcie rewolucji francuskiej. Jakobini wpisali na swoje sztandary wielki program dechrystianizacji, odchrystianizowania Europy. Następnie, jak wiemy z bezpośrednich doświadczeń, przyszły wielkie ateistyczne, antychrześcijańskie systemy komunizmu, faszystwu oraz te, które mamy dzisiaj.

To, co oferuje ideologia LGBTI, wywodzi się z tych samych antychrześcijańskich, antyhumanistycznych i ateistycznych korzeni. Jest jasne, że ludzie promujący te idee dominują w instytucjach w Ameryce, Unii Europejskiej, w Brukseli, w redakcjach i w rządach. Chrześcijaństwo jest dla nich solą w oku. W wielu krajach chrześcijanie są krwawo prześladowani, ale również u nas dochodzi do instytucjonalnych prześladowań, gdy ktoś korzysta ze swojego prawa do wolności słowa i religii. Można trafić do więzienia lub być prześladowanym przez media nawet w zachodnich krajach, które pierwotnie były chrześcijańskie. To wszystko jest możliwe. Jezus powiedział: „Jeśli

Mnie prześladowali, oczerniali, to i was będą prześladować i oczerniać". Ale dodał też, że nie powinniśmy się bać.

On zwyciężył świat. Wypowiedział ostatnie słowo po ukrzyżowaniu, zmartwychwstaniu, wniebowstąpieniu i zesłaniu Ducha Świętego. Dlatego Kościół, jak mówi św. Augustyn, idzie pewnie swoją drogą pielgrzymią pomiędzy prześladowaniami tego świata a Bożym pocieszeniem ku ostatecznemu celowi – zmartwychwstaniu i uwielbieniu człowieka, czyli tych, którzy zostaną zbawieni i staną po stronie Baranka.

Baranek, który obrazuje Chrystusa, nie jest jakimś brutalnym zwierzęciem. Przemoc nie pochodzi od Baranka, od Boga. Zwierzę, bestia, która pochłania ludzi, to demon, który przez ateistycznych dyktatorów doprowadził w wielkich totalitarnych systemach do wywozu milionów na Syberię czy do Katynia. Wystarczy tu przywołać Auschwitz czy samą nazwę Gulag.



To przewidział już Jezus. Jednak nie powinniśmy się załamywać, trzeba nam podnieść głowy i patrzeć na Chrystusa, jedynego Zbawiciela i Odkupiciela całego świata.

W dokumentach ONZ mówiło się jeszcze niedawno o współpracy z religiami w celu budowania dobra wspólnego? Jak doszło do tego, że religia postrzegana jest jako zło? Czy to wina tzw. nowego ateizmu?

Nowy ateizm jest jedynie kontynuacją starego ateizmu, reprezentowanego przez Karla Marksa, Zygmunta Freuda, Ludwiga Feuerbacha i wielu innych, którzy swoje idee realizowali w ateistycznych systemach dyktatorskich. Lenin i Stalin postrzegali się jako uczniowie Marksa, natomiast Hitler powoływał się na Nietzschego i jego koncepcję nadczłowieka, sprzeciwiając się chrześcijańskiej moralności miłości bliźniego.

Wszystkie te ideologiczne twierdzenia czy koncepcje, które ostatecznie nie mają filozoficznych i teologicznych fundamentów, przyniosły oczywiście straszliwe skutki. W ONZ jest wielu ludzi, którzy są pod wpływem Harariego i tych modnych filozofów związanych z ideologią gender i ideologią LGBT. Są oni przekonani, że religia należy do przeszłości, że nie potrzebujemy Boga ani religii, ewentualnie tylko po to, aby motywować wyznawców tych religii do udziału w projektach zbawienia skoncentrowanych na tym świecie.

Obecnie mówi się również o przemocy motywowanej religijnie, zwłaszcza w kontekście islamistów, którzy codziennie w Europie zabijają ludzi i dokonują wielu zamachów, także w naszych europejskich miastach. Mówi się o przemocy religijnej i twierdzi, że religia jako taka jest źródłem tych aktów przemocy. Jednak religia jako postawa oddawania czci Bogu, prawdziwa

religia, nie może prowadzić do przemocy. W chrześcijaństwie, które jest ściśle związane ze Starym Testamentem i z judaizmem, ale także w prawdziwym islamie, jesteśmy przekonani, że Bóg jest Stwórcą każdego człowieka i że tylko On ma suwerenne prawo do życia i śmierci ludzi. Nasze życie jest w Jego rękach, nigdy nie mamy prawa zadawać innym cierpienia, tym bardziej w imię Boga.

Piąte przykazanie Dekalogu brzmi „Nie zabijaj.” Inne przykazania również mówią, że nie powinniśmy czynić nic złego bliźniemu, że miłość do Boga i miłość do bliźniego są fundamentem, również wielu innych religii. Jednak nie postrzegamy siebie jako religia jedynie w ramach jakiejś ogólnej fenomenologii religii, gdyż chrześcijaństwo jest odpowiedzią na samoobjawienie Boga.

Wierzmy w Boga Jezusa Chrystusa, Boga, który objawił się w krzyżu i zmartwychwstaniu swojego Syna, który przekazał nam tę wspaniałą przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Dlatego nie czynimy innym zła, lecz pomagamy innym. To jest nasza motywacja religijna. Uważam jednak, że ci ludzie po prostu chcą manipulować pojęciem religii i obarczać nas odpowiedzialnością za coś, co nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem czy judaizmem, jako wiarą w żywego Boga.

Papież Benedykt XVI powiedział w swojej słynnej przemowie w Regensburgu w 2006 roku, gdzie wtedy byłem biskupem, że Bóg i przemoc są nie do pogodzenia. Bóg jest Świadomością, Bóg jest Logosem, Bóg jest Miłością. Dlatego nasze zachowanie wobec siebie powinno być kształtowane przez miłość i nikt nie może być zmuszany do wiary. Wiara jest aktem wolności.

Nigdy żadna religia ani żaden polityczny przywódca nie mogą rościć sobie prawa, aby ludzie musieli podporządkować się ich wyobrażeniom o Bogu. Ostatecznie decyduje o tym Bóg i tylko On zna nasze sumienie. Nasza wiara ma wartość przed Bogiem tylko wtedy, jeśli ma swoje źródło w wewnętrznej wolności osoby. Wiara jest w swojej istocie miłością, a miłość nie może być wymuszona; miłość pochodzi ze spontaniczności, z wolnego oddania, z odpowiedzi w miłości na miłość Boga.

Realizowany jest projekt neomarksizmu – marsz przez kulturę, marsz przez instytucje. W jaki sposób my, chrześcijanie, a zwłaszcza ludzie młodzi, powinni przeciwstawić się temu marszowi?

Tak, ów marsz przez instytucje rzeczywiście ma miejsce. Neomarksizm, połączony z tzw. ekoreligią, traktuje zmiany klimatyczne nie tylko jako temat naukowy czy pragmatyczny, ale jako coś, co wymaga wyznania wiary. Kto tego nie czyni, jest określany mianem negującego zmiany klimatyczne, negującego prawdę. Widzimy, że większość europejskich rządów jest przesiąknięta owym neomarksizmem, ekologicznym neomarksizmem oraz całkowicie błędnym obrazem człowieka w kapitalizmie.

Promotorzy tych wszystkich nowoczesnych ideologii są bardzo bogaci, należą do grupy super bogatych i chcą zubożyć masy, a potem narzucić im, co mają myśleć, jak się ubierać, co jeść, gdzie jechać na wakacje, czy mogą korzystać z samolotu, czy nie. Ubezłasnowolniają ludzi, odbierając im środki finansowe umożliwiające im samodzielne działanie. Jednakże można się temu sprzeciwić.

Po pierwsze przez odkrycie, co tak naprawdę się dzieje, by nie dać się zwieść propagandzie. Wszystko jest opakowane w piękne słowa, na przykład samookaleczenie płciowe nazywa się samostanowieniem płciowym. Brzmi to cudownie, ale w

rzeczywistości mamy do czynienia z przestępstwami przeciwko ludzkości. Dzieciom przepisuje się w okresie dojrzewania blokery wzrostu wmawiając im, że są mężczyzną lub kobietą, mimo że ich płeć biologiczna jest przeciwna.

Chodzi o to, że w fazie dzieciństwa i młodości rozwijamy się, czyli rozwijamy to, kim już jesteśmy. Rodzimy się jako mężczyzna lub kobieta, a ta polaryzacja mężczyzny i kobiety jest życiowo ważna dla całej ludzkości i głęboko zakorzeniona w Bożym planie zbawienia oraz miłości między mężczyzną a kobietą.

W małżeństwie ma to podstawowe znaczenie. Święty Tomasz z Akwinu mówił o najwyższym poziomie przyjaźni, który jest możliwy tylko między mężem a żoną w małżeństwie jako wspólnocie życiowej, z której wywodzą się dzieci, będące owocem ich miłości. Dzieci, które są im powierzone i które od wieków istniały już w Bożym planie zbawienia, mają dorastać w świadomości, że są dziećmi Boga, przyjaciółmi Boga, i że nasze życie ma głęboki, nieprzemijający, niezniszczalny sens.

Te ideologie nie mają nam nic do zaoferowania. Harari pisze w swojej książce *Homo deus*, że szerokie masy są właściwie beużyteczne. Należy im podawać narkotyki, aby je uspokoić lub gry komputerowe, aby zabić nudę. Człowiek jest sobie samemu bogiem, ale tak naprawdę chodzi mu o to, że tylko globaliści, superbogaci, ta mała grupa, która wszystko posiada, ma cieszyć się życiem, podczas gdy szerokim masom należy jedynie jakoś zaspokoić ich wegetatywny sens życia, który nie różni się od sensu istnienia zwierząt.

Chce się zatem za wszelką cenę zredukować ludzkość. Stąd te programy aborcji, sterylizacji, eutanazji. Są to pojęcia zaczerpnięte z jakiegoś nieludzkiego słownika. Doświadczaliśmy już tego w nazizmie, w komunizmie, u jakobinów podczas rewolucji francuskiej. Wszystko to było obietnicą ziemskiego raju. W rzeczywistości jednak Auschwitz i Gulag zawsze były piekłem.

Wielu ludzi nie widzi sensu w swoim życiu, popada w depresję lub szuka jedynie zewnętrznych przyjemności, bez głębszego doświadczenia sensu. Prowadzi to do negatywnych konsekwencji dla wielu osób. Jednak my głosimy Ewangelię o dobru i zbawieniu dla tego i przyszłego świata. Dlatego już teraz nasze życie w tym świecie ma głęboki sens.

Mamy wielką odpowiedzialność, ale cieszymy się również z naszego istnienia w rodzinie, we wspólnotach, w których żyjemy, w wielkiej wspólnocie wiary – w Kościele, który jest rodziną Bożą.

Eminencjo, często powtarzamy, że Kościół jest wspólnotą. Czy jednak dzisiaj ta wspólnota i wspólnotowość w Kościele nie ulegają pewnym zagrożeniom? Przecież kilka już lat rozmawia się na synodzie o byciu wspólnotą. Jak temu kryzysowi wspólnoty przeciwdziałać?

Z natury człowiek jest istotą społeczną. Już Arystoteles mówił o tym w swoim dziele *Politikon*. Jest to część naszej ludzkiej natury. Każdy człowiek, zrodzony z rodziców, którzy żyją jako para małżeńska, tworzy tę wspólnotę. Zawsze jesteśmy częścią narodu, a różne języki kształtują różne narodowe wspólnoty, plemiona lub – dzisiaj – państwa. Niektóre z tych państw, które sąsiadują ze sobą, kiedyś były częścią tej samej wspólnoty.

Niemcy i Austria mówią po niemiecku, ale są dwoma odrębnymi państwami, mimo że przez język są sobie bardzo bliskie. Są też inne języki, jak polski czy francuski. Na wszystkich konty-

mentach – w Azji, Afryce, Ameryce – istnieją różne ludy z ich językami i kulturami. Nie ma więc tzw. jednolitego człowieka, którego globaliści próbują stworzyć, człowieka bez kulturowego tła i tożsamości, traktowanego jako czysty materiał biologiczny służący globalistom do manipulacji, człowiekiem, któremu próbują odebrać wolność.

Kościół, podobnie jak w Starym Testamencie lud Boży Izrael, jest wspólnotą, jest ludem, jest wspólnotowym podmiotem, z którym Bóg zawarł przymierze. Poprzez Mojżesza Bóg zawarł przymierze z ludem Starego Testamentu, a w Nowym Testamencie przez Jezusa Chrystusa, który łączy lud przymierza Starego Testamentu z innymi narodami, zwanymi w Biblii poganami, tworząc jeden lud Boży. Jest to wspólnota rozproszona po całym świecie, ale wciąż jednolita, jedna wspólnota, jedna *communio*, wspólnota w jedności w Jezusie Chrystusie i z Bogiem.

Jednakże nie należy tego traktować jedynie jako romantyczne uczucie jedności. Wspólnota może być również nadużywana, aby wywierać presję na jednostkę, aby ta podporządkowała się innym. Ci, którzy są odpowiedzialni za takie działania, mogą narzucać swoje własne odczucia i poglądy. W pewnym sensie jest to totalitarna wizja, w której jednostka jako obywatel państwa lub obywatel Bożego państwa, *Civitas Dei*, zostaje zepchnięta na dalszy plan.

Jako jednostki mamy bezpośrednią relację z Bogiem, z Bogiem Ojcem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, ale również we wspólnocie Kościoła, do której przynależymy. W tym sensie mówimy również: Kościół jest naszą matką w wierze.

Kościół jest Oblubienicą Chrystusa, ale przyjmuje nas jak matka. Przez niego otrzymujemy życie poprzez słowo Boże, sakramenty i macierzyństwo Kościoła. Nie powinniśmy o tym zapominać. Także Maryja jest przecież pierwowzorem samego Kościoła, obrazowym podsumowaniem tego, czym jest Kościół – w żadnym wypadku nie jest on jakąś organizacją, jak partia polityczna, państwo czy spółdzielnia, lecz Kościół jest osobą, podobną do oblubienicy, która trwając w relacji z Chrystusem-Oblubieńcem tworzy z Nim najściślejszą wspólnotę.

Dzisiaj niektórzy próbują wmówić społeczeństwu, że są przywileje dla chrześcijaństwa, podczas gdy są to prawa. Prawdziwe zaś przywileje dla mniejszości to prawa... skąd ta odwrotność? kard. Gerhard Müller

Tak, to bardzo prymitywny trik propagandowy, na który niestety wiele osób się nabiera. Jakby tym, którzy sprzeciwiają się „przywilejom” Kościoła, chodziło o równość wszystkich obywateli. W rzeczywistości za tym hasłem kryje się jedyny cel – wyeliminowanie Kościoła z życia społecznego i kulturalnego oraz uczynienie go, jak to miało miejsce w marksizmie i narodowym socjalizmie, sprawą całkowicie prywatną.

Prawdziwa demokracja opiera się na niezbywalnych prawach człowieka, do których należą również wolność religijna i wolność zgromadzeń. Wolność słowa nie jest czymś, co otrzymaliśmy od uprzywilejowanych polityków, którzy hojnie opłacani są z podatków narodu. Wolności nie przyznają nam politycy. Wolność religijna jest naszym naturalnym prawem, które obejmuje duszpasterstwo nie tylko katolików, lecz także członków innych wspólnot religijnych, wojsko, więziennictwo i publiczne środki komunikacji.

Istotna jest również obecność Kościoła i chrześcijaństwa w telewizji publicznej. Nie jest ona wyłączną własnością radykalnych socjalistów i ludzi myślących immanentystycznie. Polityka

jest dla ludzi, a jeśli Polska jest narodem chrześcijańskim, to politycy, nawet jeśli sami nie identyfikują się z chrześcijaństwem, mają obowiązek służyć chrześcijańskiemu narodowi. Nie mogą pod fałszywym pretekstem, tak jak robili to naziści i komuniści, usuwać krzyży z budynków publicznych, powołując się na to, że państwo i Kościół to nie to samo.

Państwo nie jest właścicielem przestrzeni publicznej. Życie publiczne to coś więcej. Dlatego też politycy, którzy być może porzucili swoją chrześcijańskość, muszą brać pod uwagę historię Polski i innych krajów, a także większość ludności. Takie postawy widzieliśmy właśnie w ateistycznych dyktaturach. Kto je naśladuje, działa w tym samym totalitarnym, antyhumanistycznym i ateistycznym duchu. A tym samym niszczy także kulturalne i moralne fundamenty narodu.

Wasza Eminencjo, doświadczamy dzisiaj pogardy dla prawa pomimo frazesów praworządności: czy to efekt utraty „wspólnego gruntu” wartości, jakiego dawało do tej pory chrześcijaństwo?

Prawo pozytywne, o którym decyduje się w sądach cywilnych czy karnych, musi mieć odniesienie do prawa naturalnego, które jest związane z naturą człowieka. W przeciwnym razie stanie się ono jedynie pozytywistycznym systemem, w którym przypadkowa większość decyduje o tym, co jest prawem, a co nie, i tym samym niszczy fundamenty sprawiedliwości. Nie wolno teraz, tylko dlatego, że przypadkowo posiada się większość w parlamencie, prześladować innych demokratycznych partii za pomocą sądów. To zawsze jest początek i niezawodny znak, że demokracja przekształca się w dyktaturę. Sędziowie i sądy nie mogą stać się narzędziami wykonawczymi w rękach polityków. Sens podziału władz jest mianowicie taki, że sądy – jako władza sądownicza – muszą być całkowicie niezależne od rządu czy parlamentu. Również parlamenty nie mogą dowolnie formułować ustaw – zgodnie z ideologicznymi przekonaniem większości, które potem są ślepo wykonywane przez sędziów.

Jeśli na przykład ktoś jest mężczyzną, ale czuje się lub jest przekonany, że jest kobietą, i mimo to jest identyfikowany jako mężczyzna, to w niektórych krajach można być zmuszonym do nazywania go kobietą, a nieprzestrzeganie tego może być karane wysokimi grzywnami lub więzieniem. Lub jak w Ameryce, gdzie ojciec modlił się z 13-letnim synem przed placówką aborcyjną, w której dokonuje się zabójstw ludzi, a następnego dnia FBI z 30 ciężko uzbrojonymi policjantami, niby grupa terrorystów, wtargnęło do jego domu, gdzie przebywało siedmioro

małych dzieci, odwołując się do prawa wprowadzonego przez rząd Bidena, które karze za modlitwę przed centrum, gdzie dokonuje się aborcji.

Nawet takie paradoksy bywają akceptowane. W podobny sposób totalitarne systemy wprowadzały arbitralne prawa, definiując, kto jest w świetle prawa Niemcem, odmawiając innym człowieczeństwa albo w Rosji, ogłaszając miliony ludzi wrogami ludu, co na Ukrainie doprowadziło do głodzenia i zamordowania 6 milionów ludzi.

To wszystko było formalnie legalne. Ale z tych strasznych wydarzeń musimy wyciągać naukę. Również państwo jest związane prawem naturalnym. Jeśli narusza prawa człowieka, staje się dyktaturą. Karalnym jest wtedy nawet nazywanie prawdy po imieniu. Zmierzamy w kierunku opisywanym przez Orwella.

Kłamstwo musi być nazwane prawdą. Kto taką „prawdę” nazywa kłamstwem, zostaje ukarany? Musimy się temu stanowczo sprzeciwić i ostrzegać przed drogą w kierunku nowego totalitaryzmu. Demokracja nie jest automatycznie dana i zabezpieczona i wiemy, ile było nadużyć związanych z pojęciem demokracji. Najgorsze dyktatury, takie jak w Niemczech, NRD, PRL, ZSRS czy Chinach, nazywały się demokracjami ludowymi, ale nie były tym, co rozumiane jest jako liberalna, oparta na prawach człowieka demokracja.

Musimy zawsze bardzo uważać, aby nie doszło do sytuacji, w której za pomocą pięknych tez propagandowych i wspaniałych słów na końcu zostanie ustanowiona dyktatura ideologicznej mniejszości dysponującej wszystkimi środkami w mediach i wymiarze sprawiedliwości. Nie możemy pozwolić, aby zbudowano nową dyktaturę. Taką sytuację śledziła autorka Hannah Arendt, sama będąca Żydówką w czasach III Rzeszy, która napisała ważną książkę o totalitaryzmie i o tym, jak on powstaje. Jacob Talmon, żydowski filozof, napisał przed 50 laty książkę pt. „Totalitarna demokracja”. Demokracja, jeśli nie będzie się na nią uważać, może zachować zewnętrzny pozór demokracji, ale ostatecznie przekształcić się w totalitarną władzę małej kasty nad większością społeczeństwa. Jeśli partia polityczna w demokracji nazywa swoich konkurentów wrogami, jest to początek końca.

Księżę Kardynale, jesteście bardzo wdzięczni za ten wywiad i prosimy o udzielenie nam Bożego błogosławieństwa. Zdzisław Klafka CSsR

Wiadomości zagraniczne

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI U CHRYSZTUSOWCÓW W REPUBLICIE POŁUDNIOWEJ AFRYKI

Polonia zamieszkująca Republikę Południowej Afryki uczciła 106. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości w niedzielę 10 listopada 2024 r. Na uroczystości przybył abp Henryk Jagodziński, Nuncjusz Apostolski w RPA oraz Ambasador RP w RPA Adam Burakowski ze swoją rodziną. Wspólne świętowanie rozpoczęło się uroczystą Mszą Świętą w polskim kościele pw. św. Józefa Robotnika w Norwood (Johannesburg). Przewodniczył jej i okolicznościowe kazanie wygłosił nuncjusz, który również przesłał obszernie sprawozdanie

z tych obchodów do swojej diecezji pochodzenia.



Na początku liturgii słowo serdecznego powitania skierował ks. Radosław Szymoniak SChr proboszcz polskiej parafii. Powitał dostojnych gości, a także pielgrzymów z Lublina i ich duszpasterzy, którzy włączyli się we wspólną modlitwę. Po zakończonej Mszy wszyscy obecni mogli zjeść wspólny obiad i wypić kawę. Nie zabrakło przy tym tradycyjnych polskich dań i wypieków.

Następnego dnia, a zatem w ipsa die Narodowego Święta Niepodległości, nasi Współbracia, ks. Radosław Szymoniak SChr i ks. Mateusz Socha SChr wzięli

udział w uroczystościach państwowych organizowanych przez Ambasadora RP z okazji tego święta w Pretorii. Wśród zaproszonych gości byli Nuncjusz Apostolski w RPA abp Henryk Jagodziński, przedstawiciele ministerstw z RPA i

Estonii oraz ambasadorowie i konsulowie innych państw. W tych obchodach, oprócz chrystusowców, brały również udział posługującego w Johannesburgu siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepo-

wołanie Poczętej, które prowadzą w mieście przedszkole. *tekst i zdjęcia: ks. Mateusz Socha SChr*

Za: www.chrystusowcy.pl

PAPIEŻ NA GREGORIANIE

O potrzebie powrotu do duchowych źródeł zaangażowania Towarzystwa Jezusowego w edukację mówił Franciszek, odwiedzając dziś prowadzony przez jezuitów Papieski Uniwersytet Gregoriański. Zacytował przy tym słowa sekretarza św. Ignacego Loyoli, który zanotował powody, dla których jezuita u samych początków swej historii zaangażowali się w edukację: „ponieważ całe dobro chrześcijaństwa i całego świata zależy od dobrej formacji młodzieży, dla której bardzo potrzebni są cnotliwi i mądrzy nauczyciele”.



Okazją do papieskiej wizyty jest połączenie Uniwersytetu Gregoriańskiego z Papieskim Instytutem Biblijnym i Papieskim Instytutem Wschodnim. Franciszek zauważył, że w takiej chwili trzeba się pytać o cele i motywacje. „Wizja i świadomość celu zapobiegają «kokakolizacji» badań i nauczania, która prowadziłaby do duchowej kokakolizacji. Niestety jest wielu uczniów duchowej coca-coli!” – powiedział papież.

Przyznał, że przybył na Gregorianę, aby przypomnieć jezuitom, że „mają być misjonarzami z miłości do braci i sióstr, i mają być dyspozycyjni na wezwanie Pana”. Dodał, że w tym wypadku misja to formacja, w którą wkłada się serce. „Formacja to przede wszystkim troska o ludzi – mówił Ojciec Święty – a więc dyskretne, cenne i delikatne działanie miłości. W przeciwnym razie działanie formacyjne zamienia się w jałowy intelektualizm lub perwersyjny narcyzm, prawdziwą duchową rozwiąłość, w której inni istnieją tylko jako oklaskujący widzowie, pudełka do napełnienia ego tych, którzy nauczają”.

Nawiązując do swej ostatniej encykliki, papież zauważył, że potrzebne jest przekształcenie uniwersytetu w dom serca. W tym celu niezbędne jest odrodzenie teologii inkarnacyjnej. „Potrzebujemy egzegezy, która otwiera spojrzenie serca, która wie, jak uszanować słowo wzrastające w każdym wieku wraz z życiem tych, którzy czytają je z wiarą. Potrzebujemy studiów nad tradycjami wschodnimi, zdolnych sprowokować wymianę darów między różnymi tradycjami”.

Franciszek podkreślił, że uniwersytet gregoriański powinien generować mądrość, która nie może rodzić się z abstrakcyjnych idei wymyślonych tylko przy biurku, ale która patrzy i odczuwa trudy konkretnej historii, która ma swoje źródło w kontakcie z życiem ludów i symbolami kultur, w słuchaniu ukrytych pytań i krzyku, który wznosi się z cierpiącego ciała ubogich.

Papież przypomniał, że uczelnia ta pełni swoją działalność na mocy misji powierzonej jej przez Biskupa Rzymu. Zakłada to potrzebę pielęgnowania więzi z Kościołem, co wymaga z kolei „odłożenia na bok wszelkich własnych osądów i gotowości do posłuszeństwa Świętej Matce Kościołowi we wszystkim”.

Za: www.vaticannews.va

GENERAŁ JEZUITÓW ZAKOŃCZYŁ WIZYTĘ NA UKRAINIE

Sobota 9 listopada była ostatnim dniem wizyty o. Generała Arturo Sosa SJ w Ukrainie – o. Sosa spędził ten dzień we Lwowie. W wizycie towarzyszyli mu Asystenci o. Tomasz Kot SJ oraz o. Douglas Marcouiller SJ, Prezydent Konferencji Prowincjałów Europejskich o. Dalibor Renic SJ, Prowincjał Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego o. Jarosław Paszyński SJ, Dyrektor JRS Europe o. Alberto Ares SJ oraz grupa jezuitów polskich i ukraińskich wraz z Przełożonym Misji ukraińskiej o. Oleksijem Bredelievem SJ.

Dzień rozpoczął się od posadzenia „drzewa nadziei” w ogrodzie lwowskiej wspólnoty jezuitów. Posadzony tam klon

kanadyjski ma być symbolem życia i nadziei w tak trudnych dla Ukrainy czasach oraz znakiem obecności jezuitów jako ludzi niosących nadzieję. Jak potrzebna jest dziś nadzieja, widać było podczas wspólnej modlitwy na Cmentarzu Łyczakowskim, przy grobach ukraińskich żołnierzy poległych od początku rosyjskiej agresji, gdzie codziennie pojawiają się nowe mogiły.



Następnie o Generał wraz z osobami towarzyszącymi goszczony był w lwowskiej siedzibie JRS (Jezuickiej Służby Uchodźcom). Dom, który jest miejscem pracy dla zespołu JRS jest również schroniskiem dla uchodźców. Inga Dul, dyrektorka krajowa JRS w Ukrainie z pasją opowiadała o pracy swojego 14 osobowego zespołu. JRS w Ukrainie istnieje od 2008 roku, pomagając uchodźcom z różnych krajów. Od początku 2022 roku pomaga w sposób szczególny ofiarom rosyjskiej agresji. Pomoc otrzymuje ponad 500 osób miesięcznie, a od 2022 roku ponad 20 000 osób. We Lwowie JRS prowadzi dwa domy/schroniska dla matek z dziećmi, po 25 osób w każdym. Pomoc doraźna pomaga na zapewnieniu ludziom miejsca i środków do życia, oraz leków dla tych, którzy tego potrzebują. Pomoc długoterminowa polega między innymi na wsparciu migrantów, zwłaszcza osobom starszym i inwalidów w integracji w

nowym środowisku oraz organizacji nauczania dla dzieci. Jak mówi Serhii Plokh, ukraiński historyk i pisarz: „Wojna pokazuje nam, że najważniejsza walka to walka o ludzką godność i prawo do przyszłości”.

Cała grupa odwiedziła też wystawę w Lwowskim Pałacu Sztuki – aukcję charytatywną obrazów namalowanych przez dzieci z lwowskich schronisk JRS, w ramach „pracowni artystycznej”, zbierając przy okazji środki na leczenie rehabilitacyjne trójki dzieci ze schronisk. Emocjom i radości dzieci towarzyszyły emocje i wzruszenie dorosłych.

Duchowym podsumowaniem dnia była wieczorna msza św. we lwowskiej wspólnoty jezuitów – liturgia bizantyjska św. Jana Chryzostoma, której przewodniczył miejscowy Przełożony o. Andrij Syvak SJ, a następnie braterskie spotkanie i wspólne świętowanie, dzieląc się wdzięcznością i nadzieją.
Krystian Sowa SJ

O. SOCJUSZ DAMIAN MAZURKIEWICZ O WIZYCIE GENERAŁA W UKRAINIE

Wizyta o. Generała Arturo Sosy SJ na Ukrainie dobiegła końca. W sobotę 9 listopada br. o. Generał wizytował Lwów, do którego dotarliśmy z Czerniowiec w piątek wieczorem. Tam doświadczyliśmy, jak wygląda i z czym wiąże się

nocny alarm przeciwlotniczy: syreny, pobudka, rozważanie czy udać się do schronu, śledzenie wiadomości, dokąd lecą drony i rakiety oraz wyczekiwanie na koniec alarmu.

Dzień natomiast rozpoczął się w ogrodzie naszej jezuickiej rezydencji, gdzie o. Generał zasadził Drzewo Życia, znak nadziei pośród zmagania z wojenną codziennością. Czas na Cmentarzu Łyczakowskim, przy grobach poległych w czasie trwającej wojny żołnierzy ukraińskich, był okazją by uczcić ich pamięć, a zarazem prosić Boga za rodziny Zmarłych i modlić się o sprawiedliwy pokój oraz zakończenie wszelkich konfliktów zbrojnych jakie mają miejsce na całym świecie.

Odwiedziny w siedzibie Jezuickiej Służby Uchodźcom (JRS) pozwoliły poznać bliżej niestrudzoną pomoc jaką dzięki hojności ludzi z całego świata otrzymują dotknięci wojną migranci. JRS pomaga zarówno tym, którzy musieli uciekać z objętej walkami lub okupowanej wschodniej Ukrainy, jak i tym z okolic Lwowa, którzy doświadczają skutków wojny. W ramach spotkania z JRS udaliśmy się do Lwowskiego Pałacu Sztuki, gdzie miała miejsce wystawa i fundraisingowa aukcja obrazów namalowanych przez najmłodszych uchodźców – dzieci przebywające w naszych ośrodkach JRS.

Ostatnia część wizyty we Lwowie podkreśliła wschodni ryt, do którego przynależą niektórzy jezuici w Misji Ukraińskiej. W sobotnie popołudnie odbyło się spotkanie z Arcybiskupem Ihorem Voznyakiem, Metropolitą lwowskim Ukraińskiego Kościoła greckokatolickiego, a wieczorem miała miejsce Liturgia w obrządku bizantyjsko-ukraińskim, której przewodniczył o. Andrij Syvak SJ, przełożony domu zakonnego we Lwowie, a homilię wygłosił o. Andrij Zelinskyy SJ.

Na koniec warto wspomnieć o pewnym wymownym, choć drobnym epizodzie z pobytu na Cmentarzu Łyczakowskim, który może służyć za podsumowanie wizyty o. Generała. Częścią modlitwy w tym miejscu był czas ciszy, kiedy po wspólnych wezwaniach rozeszliśmy się osobno po cmentarzu zatrzymując się przy jakimś wybranym grobie. Wówczas pewna starsza kobieta, nie znając nikogo z nas, widząc zaś, że stoimy przy grobach z zapalonymi świecami, i chcąc zapalić przyniesiony przez siebie znicz, podeszła akurat do o. Generała z prośbą o ogień. Można w tej kierowanej do jezuitów prośbie o ogień do świecy dostrzec wyraz głębszego pragnienia płomienia wiary i nadziei, pamięci, rozjaśnienia horyzontów pośród wojennych mroków. Odpowiadanie na to pragnienie dobrze oddaje obecną misję Towarzystwa Jezusowego na Ukrainie. Damian Mazurkiewicz SJ. Za: www.jezuici.pl

50 LAT "DON BOSCO SNEHA BHAVAN" W INDIACH

Od 1974 r. ośrodek "Don Bosco Sneha Bhava", znajdujący się w regionie Palluruthy, w mieście Kochi, w indyjskim stanie Kerala, we współpracy z gminą Kochi, aktywnie angażuje się na rzecz dobra młodych ludzi i ochrony praw dzieci. Aby uczcić 50. rocznicę jego działalności miejscowa społeczność zorganizowała w sobotę 9 listopada uroczystość, w której wzięły udział ważne osobistości. Gościem honorowym wydarzenia był indyjski sędzia Bechu Kurian Thomas, który zainaugurował obchody 50-lecia. W tym samym czasie ks. Fabio Attard, przeprowadzający wizytację nadzwyczajną wizytą w inspektorii Indii-Bangalore pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, miał wystąpienie, po którym udzielił błogosławieństwa, a ks. Jose Thomas Koyickal, przełożony inspektorii INK, wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Później inny ze znamienitych gości, poseł Hibi Eden, przedstawił długo oczekiwane wyniki badań dotyczące dalszych losów absolwentów na przestrzeni tych 50 lat. Natomiast szef generalny policji stanu Kerala Lokanath Behera i ks. Shaiju, wikariusz generalny diecezji Kochi, zaprezentowali książkę wydali książkę "The Footprints of Dreams" (*Ślady marzeń*). Ks. PD Thomas, dyrektor "Don Bosco Sneha Bhavan", i inni zaproszeni goście również uczestniczyli w tej uroczystości. Przy tej okazji opublikowano także oficjalny raport dotyczący wpływu ośrodka na zmiany społeczne przez pryzmat życia ludzi młodych, którzy do niego uczęszczali. W specjalnej publikacji przedstawiono również "50 złotych historii" związanych z byłymi wychowankami "Sneha Bhavan", którzy znaleźli stabilność w

życiu osobistym i zawodowym, co było możliwe także dzięki wysiłkom salezjańskich wychowawców.



Uroczystość uświetniła również wystawa, która poprzez historyczne zdjęcia i artykuły prasowe z przeszłości przybliżyła ewolucję, rozwój i wielki wpływ, jaki ośrodek salezjański wywarł na otaczającą go społeczność w latach 1974-2024; była też wystawa rękodzieła wykonanego przez jednego z wychowanków „Bosco Nilayam”. A całe to wydarzenie zakończyło się interesującym programem kulturalnym, który przedstawili młodzi wychowankowie „Don Bosco Sneha Bhavan”.

Za: www.infoans.org

BEATYFIKACJA W SEWILLI KS. JÓZEFA TORRESA

W sobotę 9 listopada w katedrze sewillskiej prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro ogłosił błogosławionym ks. Józefa Torresa Padillę – XIX-wiecznego kapłana hiszpańskiego, czołowego teologa, kierownika duchowego, współzałożyciela Towarzystwa Sióstr Krzyża.

Oto krótki życiorys nowego błogosławionego:

Józef (José) Torres Padilla urodził się 25 sierpnia 1811 w San Sebastián de la Gomera na Teneryfie (Wyspy Kanaryjskie) jako przedostatni z czwórki dzieci w pobożnej rodzinie należącej do klasy średniej. Gdy nie miał jeszcze 10 lat, w ciągu doby – 31 marca i 1 kwietnia 1821 zmarli kolejno jego ojciec i matka, a wychowaniem czwórki sierot zajęła się siostra ich matki.

Będąc ambitnym dzieckiem chłopiec w wieku 5 lat postanowił naśladować starszych kolegów i zaimponować im i w tym celu wskoczył do głębokiej studni, co niemal przypłacił życiem, ale – jak sam wspominał po latach – został cudownie wyratowany, przede wszystkim dzięki pomocy jednego z miejscowych nauczycieli. Józef wcześniej odkrył w sobie powołanie kapłańskie i jako 16-latek rozpoczął wstępne studia na Uniwersytecie San Fernando de La Laguna w Teneryfie, po czym w 1833 wyjechał na

dalszą naukę do Sewilli. Nie dotarł tam jednak z powodu epidemii cholery i udał się do Walencji, gdzie w 1834 zapisał się na drugi rok filozofii, ale w rok później i tam pojawiła się epidemia, wrócił więc do Sewilli i tam zdołał ukończyć studia z teologii. Tam też 27 lutego 1836 przyjął święcenia kapłańskie. Posługiwał następnie jako kierownik duchowy, udzielając się także jako wykładowca seminarium i uniwersytecki oraz działając w parafiach tego miasta. W 1860 został proboszczem miejscowej parafii św. Marka.



W 1847 został profesorem teologii w tamtejszym seminarium duchownym. Sława jego wiedzy teologicznej z czasem dotarła do Rzymu i w 1870 bł. Pius IX zaprosił go do siebie w związku z przygotowywanym Soborem Watykańskim I, w którym kapłan sewillski wziął udział jako konsultant i teolog. Po zakończeniu (a właściwie przerwaniu) Vaticanum I w 1871 ks. Torres wrócił do Sewilli i został tam kanonikiem katedralnym.

Wcześniej, w 1861 zetknął się w konfesjonale z 17-letnią wówczas Marią de los Angeles Guerrero y González, zwaną potocznie „Angelita”, pracującą w zakładzie obuwniczym i pragnącą zostać zakonnicą. Ks. Torres zaczął ją prowadzić duchowo, ukierunkowując ją ku założeniu nowego zgromadzenia zakonnego. W ten sposób w 1875 powstało przy jego udziale Towarzystwo Sióstr Krzyża, którego Angelita została pierwszą przełożoną generalną jako matka Aniela (Angela) od Krzyża.

Ks. kanonik był też spowiednikiem wielu innych zakonnicy, z których wiele zasłynęło ze swej pobożności i licznych cnót. Taka postawa zyskała mu przydomek „Santero”, czyli „Budowniczy świętych”. Nazywany go również „Ojcem o spuszczonej oczach”, ponieważ chadzał ulicami miasta, nie rozglądając się wokół siebie.

Mieszkając na stałe w Sewilli nie zapomniał jednak o swych stronach rodzinnych i np. w 1860 podarował swej parafii, w której go ochrzczono, dwa cenne obrazy hiszpańskiego malarza religijnego Bartolomé Estebana Murillo. W Sewilli zaś przyczynił się do odnowy zabytkowego ołtarza w miejscowej katedrze. Rzecz znamienna, że w 1873 zaproponowano go na biskupa Orense, ale sprzeciwił się temu rząd prezydenta Emilio Castelara i kandydatura kapłana upadła.

Ks. José Torres Padilla zmarł w opinii świętości 25 kwietnia 1878 w Sewilli.

Za: www.ekai.pl

ALOJZY CHRÓSZCZ OMI POMÓGŁ W KAMERUNIE ODZYSKAĆ WZROK SETKOM LUDZI

O zaćmie mówimy wtedy, gdy soczewka oka traci swoją przejrzystość, staje się brudna i zniekształca obraz docierający do oka. Powoduje ona obniżenie ostrości wzroku, zmniejszenie nasycenia barw, a nawet skrajną ślepotę. O pomocy cierpiącym na zaćmę mieszkańcom Kamerunu i inicjatywach o. Alojzego Chrószcz OMI opowiada Justyna Janiec-Palczewska, prezeska Zarządu Fundacji Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”.

Antoni Jezierski: Czy wiadomo, dlaczego zaćma tak często występuje w Kamerunie, w Afryce?

Justyna Janiec-Palczewska: – Nasi okuliści zastanawiali się nad tym, dlaczego tej zaćmy jest tam tak dużo. Być może jest ona spowodowana palonymi w chatkach ogniskami. Przyczyną mogą być również nagłe różnice poziomu jasności światła, które dociera do oka. Ludzie siedzą w ciemnych chatkach i kiedy wychodzą na to afrykańskie słońce, to dla oka jest to szok.

Kiedy po raz pierwszy temat zaćmy zwrócił Pani uwagę?

– W 2015 r. w Kamerunie poznałam niewidomą kobietę. Siedziała w chacie i była myta przez dziewczynkę. Zapytałam: „Co jest tej pani?”. Odpowiedziano mi: „Ona ma zaćmę. Jak ktoś u nas ma zaćmę, to już wiadomo, że nie będzie widział”. Wróciłam do Poznania z tą historią. Wróciła ona do mnie trzy lata później.



Wtedy zadzwonił ojciec Alojzy Chrószcz OMI.

– Tak. Powiedział: „Pani Justyno, trzeba zrobić operacje zaćmy moim parafianom. Powoli będę opuszczał tę parafię i w podzię-

kowaniu, na pamiątkę, chciałbym przeprowadzić takie operacje. Niech Pani zbierze okulistów i przyjeżdżajcie do mnie". Moją pierwszą myślą było: „Ale serio?”. Zaczęłam pytać okulistów: „Słuchajcie, czy pojeździecie operować zaćmę do Afryki?”. Odpowiadali zwykle: „W życiu, nie, w Afryce nie można tego zrobić”. Ale trafiłam też na kilku takich, którzy powiedzieli „tak”. I tym sposobem pojechaliśmy po raz pierwszy do Kamerunu w 2018 r., do o. Alojzego.

„Po raz pierwszy” – czyli nie była to jednorazowa akcja.

– Później jeździliśmy już co roku. Także w inne miejsca. O tej akcji dowiadawali się inni misjonarze. Udało się pomóc setkom osób. Byliśmy w Tanzanii, Republice Środkowoafrykańskiej, w Kamerunie kilka razy. Potem o. Alojzy Chrószcz OMI zmienił parafię. Przeniósł się do Figuil, dokąd był bardzo trudny dojazd. Okazało się jednak, że na miejscu są lekarze, którzy przyjeżdżają raz na jakiś czas i operują ludzi. Problemem jednak było to, że ludzie są tam biedni i nie stać ich na operację. Zaproponowałam wtedy, że pomożemy zbierać potrzebne pieniądze. Tak zaczęła się nasza współpraca w leczeniu zaćmy z miejscowymi lekarzami.

Teraz ta współpraca Fundacji z o. Chrószczem odbywa się już w „trybie stałym”?

KARD. CANTALEMESSA ZAKOŃCZYŁ POSŁUGĘ KAZNODZIEI PAPIESKIEGO

Franciszek mianował nowego kaznodzieję domu papieskiego. Został nim włoski kapucyn i biblista o. Roberto Pasolini. Zastąpi on 90-letniego kard. Raniera Cantalamessę, który pełnił tę funkcję od 1980 r.

O. Pasolini urodził się w 1971 r. w Mediolanie. Śluby wieczyste w zakonie kapucynów złożył w 2002 r., a cztery lata później przyjął święcenia kapłańskie.



Kard. Cantalamessa

Po uzyskaniu doktoratu z teologii biblijnej na *Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim* w Rzymie, wykładał języki biblijne i Pismo Święte w Międzyprowin-

cjalnym *Studium Teologicznym* Braci Mniejszych Kapucynów *Laurentianum* w Mediolanie i Wenecji. Obecnie, oprócz nauczania egzegezy biblijnej na *Wydziale Teologicznym Północnych Włoch* w Mediolanie, współpracuje z Archidiecezją Ambrożyjską w szkoleniu nauczycieli religii oraz z Włoską Konferencją Wyższych Przełożonych. Jest autorem książek na temat duchowości biblijnej, zajmuje się głoszeniem rekolekcji.

Za: www.vaticannews.va

SIŁA SŁUCHANIA - ROZMOWA Z NOWYM KAZNODZIEJĄ DOMU PAPIESKIEGO

„Wielka radość, ale i pewien lęk przed tak wielkim zadaniem” – tak swą nominację skomentował ojciec Roberto Pasolini, którego papież Franciszek mianował kaznodzieją domu papieskiego. Zastąpi on ojca Raniero Cantalamessę, słynnego kapucyna, który piastował tę funkcję od 1980 roku, służąc trzem papieżom. „Przejęcie po nim pałeczki przygotowuje mnie o zawrót głowy” – wyznał nowy papieski kaznodzieja, który zadebiutuje w nowej funkcji głosząc kazania w czasie Adwentu dla papieża i Kurii Rzymskiej.

W rozmowie z Andrea Mondą, dyrektorem watykańskiego dziennika *L'Osservatore Romano*, mówi o emocjach jakie towarzyszyły przyjęciu nowej funkcji, o sile słuchania oraz swych pasjach – naukowej i duszpasterskiej. 53-letni ojciec Roberto Pasolini jest nie tylko cenionym biblistą, egzegetą i wykładowcą akademickim, od lat angażuje się też w pracę z młodzieżą i w pomoc potrzebującym oraz bezdomnym, a także w duszpasterstwo więźniów i osób niepełnosprawnych.

Andrea Monda: To wielkie wyzwanie także ze względu na wagę wcześniejszego dziedzictwa...

– Od tamtej pory ojciec Alojzy przysyła nam prośby, dzwoni. „To co, pani Justyno, ja płacę za busik dla niewidomych, a wy dopłacacie na operację” – mówi. Część pieniędzy pokrywają niewidomi. Ich rodziny składają się na operację. Jedna taka operacja kosztuje około 30 euro. Od początku tego roku przekazaliśmy ojcu 36 tys. złotych. Udało się pomóc setkom osób. To jest nasz wspólny projekt.

Misjonarze oblaci z Polski pracują w Kamerunie już od ponad 50 lat. Pierwsza grupa misjonarzy oblackich z Polski przybyła do Kamerunu w styczniu 1970 r. i kontynuowała dzieło oblaków francuskich w północnej części kraju. Trzy lata później została założona główna misja w Figuil, gdzie czczona jest Matka Boża Jasnogórska. W 1991 r. Eugeniusz Juretzko OMI został biskupem nowej diecezji Yokadouma na południu kraju, na granicy z Republiką Środkowej Afryki, wśród Pigmejów. Dziś oblaci z Polski są w strukturach nowej, samodzielnej prowincji zakonnej: Kamerun-Czad. W jej składzie jest około 200 zakonników, pracujących także w Nigerii. Jej przełożonym jest o. Ferdinand Ndihi Owono OMI. Klerycy z Kamerunu kształcą się również w seminarium oblackim w Polsce, w Obrze k. Wolsztyna. Antoni Jezierski

Za: www.oblaci.pl

Roberto Pasolini OFM Cap: Dla nas, braci kapucynów, ojciec Raniero Cantalamessa był przez wiele lat jak gwiazda, którą wszyscy obserwowaliśmy i słuchaliśmy z podziwem dla jego zdolności teologicznych i komunikacyjnych. Kiedy byłem młodym bratem studentem, słuchałem jego katechez i kazań w tawernie z innymi studentami, jedząc kasztany i popijając wino, i byliśmy szczęśliwi, że jeden z nas był tam, w sercu Kościoła, aby głosić Ewangelię, i nigdy bym nie przypuszczał, że pewnego dnia ten zaszczyt, ten ciężar, może dotknąć mojego życia.

– Bóg Biblii, jak często przypomina papież Franciszek jest Bogiem niespodzianek. Ojciec zna Biblię doskonale zajmując się jej egzegezą. Jak z tej biblijnej perspektywy patrzy Ojciec na swoją nominację?

Słowo Pana było dla mnie wielkim przewodnikiem, przez który moje serce zostało przeniknięte Bożym objawieniem. Od tego właśnie zaczynam podejmując się tego zadania: od bycia słuchaczem, który pozwolił się sprowokować Słowu Bożemu i który codziennie umieszcza je w centrum swojego dnia. Następnie oczywiście mam bogactwo wiedzy i studiów, które mi

pomogą, ale czuję, że największą siłą, która daje mi spokój, jest bycie słuchaczem Słowa Bożego, a zatem zostałem poproszony o pełnienie służby, która jest jak najbardziej naturalna dla tego kim jestem i kim się stałem z biegiem czasu.

– **Kaznodzieja, który przede wszystkim jest słuchaczem. Postawa bardzo zgodna z synodalnym wymiarem Kościoła, do którego od lat zachęca papież.**

Dokładnie. Czuję, że wyzwaniem są dla mnie czasy, w których żyjemy, kroki, które Kościół podejmuje w tym okresie historii i dynamika jego wewnętrznego nawrócenia, taka jak synodalność. Mam nadzieję, że będę mógł zaoferować inteligencję Słowa Bożego, która pomoże w odważnej i żmudnej drodze, do której Kościół jest powołany, aby być znakiem i narzędziem zbawienia w świecie. Synodalność, a zatem komunია i dialog, to bardzo silna zmiana rejestru, której doświadcza Kościół: próba czytania tekstów biblijnych, a następnie oferowania medytacji, które inteligentnie zagłębiają się w ten kierunek, będzie nas oświecać i pomagać nam w podjęciu tych kroków.



o. Andrea Monda OFM Cap

– **Papież wydał ostatnio kolejną encyklikę dla Kościoła, poświęconą Najświętszemu Sercu Jezusa, „Dilexit nos”. W jednym z wywiadów mówił Ojciec o tym, że czytając Ewangelię Mateusza w metrze, jego serce zostało przeszyte aż do łez, więc dopytam: czy tekst taki jak ta encyklika jest**

dziś już przestarzały, czy też jest w nim jeszcze głębsza mądrość, którą trzeba nam odkryć?

Z jednej strony może się wydawać, że jest to tekst, który przywołuje duchowość i pobożność z minionych czasów, z drugiej strony uważam go za bardzo proroczy, ponieważ temat serca, nawet w tym jego wymiarze jako siedziby naszych uczuć, jest bardzo współczesnym tematem, który teologia biblijna i duchowości musi pilnie włączyć do swojej propozycji wiary. W rozwoju naszej ludzkiej drogi, a zatem także jako Kościoła, ważne jest, aby wiedzieć, jak dobrze zintegrować naszą emocjonalną stronę. To oczywiste, że potrzeba inteligencji, aby móc czytać w naszych uczuciach i wchodzić w coraz bardziej precyzyjną relację między nami a Bogiem, w której wszystko, czym jesteśmy, jest zaangażowane w Jego wezwanie nas i misję, którą nam powierza.

– **Pamiętam Ojca artykuł, napisany tuż po wydaniu „Fratelli tutti”, o braterstwie, którego należy strzec, ponieważ nasze relacje są kruche i muszą być strzeżone...**

Braterstwo jest oczekiwaniem, które Bóg ma wobec ludzkości i Kościoła. Wiemy jednak, że relacje braterskie są być może najbardziej delikatną częścią ludzkiej historii, historii każdego z nas. Świadczy o tym również kontekst historyczny, w którym żyjemy, gdzie widzimy, jak trudno jest żyć w pokoju i komunii ze sobą nawzajem, więc jest to rzeczywiście największe wyzwanie, jakie mamy, ale także dar, który w rzeczywistości już jest nam dany. W rzeczywistości już jesteśmy dziećmi Bożymi, już jesteśmy braćmi i siostrami dla siebie nawzajem, chodzi o to, by tego strzec. W obliczu tego daru, jak napisałem we wspomnianym artykule, musimy przyjąć postawę bardzo pokorną jako przeznaczenie, którego nie możemy się wyrzec, które jest zapisane i już się realizuje. Naszą odpowiedzialnością jest towarzyszenie temu procesowi, aby stawał się coraz bardziej autentyczny i jaśniejszy, aby stał się więzią, która również usuwa fałszywe podziały między Kościołem a światem, i wspiera wszystkich tych, którzy z dobrą wolą starają się budować, każdy na swój sposób, Królestwo Boże w historii i w czasie.

Za: www.ekai.pl

Zapowiedzi wydarzeń

STUDIA PODYPLOMOWE MENEDŻER OPIEKI, KONSERWACJI I RESTAURACJI DZIEŁ SZTUKI ASP WARSZAWA

Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie prowadzi rekrutację na nowy kierunek studiów podyplomowych: Menedżer Opieki i Konserwacji Restauracji Dzieł Sztuki. Pozostały wolne miejsca w naborze uzupełniającym. Zgłoszenia trwają do 31.01.2025 r

Głównym celem studiów jest kształcenie uczestników w zakresie różnorodnych zagadnień związanych z tematyką ochrony, restauracji i konserwacji obiektów zabytkowych oraz dzieł sztuki.

Studia mają za zadanie przygotowanie kadry do pracy w instytucjach publicznych i innych, które w profesjonalny

sposób będą kształtowały, opiekowały się i zarządzały mieniem podlegającym ochronie

Każdy absolwent zostanie wyróżniony certyfikatem w zakresie umiejętności zarządzania w dziedzinie Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki

Studia kierujemy w szczególności do:

- pracowników samorządów, diecezji i zakonów, zajmujących się tematyką dóbr kultury, objętych ochroną konserwatorską i archeologiczną
- pracowników instytucji kultury: w szczególności tych, będących w ścisłym kontakcie z zabytkami i innymi dobrami kultury: muzea, centra kultury, galerie, teatry, filharmonie, opery
- edukatorów i animatorów kultury, którym bliska jest ochrona dóbr kultury
- kolekcjonerów i pasjonatów sztuki

Program studiów, wykładowy

Moduł 1 - prof. dr hab. Artur Krajewski
Edukacja i promocja dziedzictwa kulturowego, objętego ochroną konserwatorską, czyli jak kształtować świadomość społeczną

Moduł 2 – prof. Dr hab. Iwona Szmelter
Związek kultury i nauki z konserwacją. Etyka, teoria i filozofia ochrony dziedzictwa sztuk wizualnych w świetle społeczno – ekonomicznym

Moduł 3 – mgr Marcin Kozarzewski
Model zarządzania zespołami i poszczególnymi etapami działań, czyli jak ratować założenia twórców chronionych zabytków z wykorzystaniem nowoczesnej technologii.

Moduł 4 – prof. dr hab. Bogumiła Rouba
Zarządzanie nie tylko kryzysowe dzie-

dzictwem kulturowym objętym ochroną konserwatorską. Czym jest ochrona zabytków i jakie niesie konsekwencje administracyjne?

Moduł 5 – prof. dr hab. Wojciech Wiktor Kowalski. Prawne Ramy działalności twórczej i ochrony dziedzictwa kulturowego

Moduł 6 – dr Jarosław Marek Spychała Jednostki administracji publicznej strażnikami dóbr kultury. Jak stać się liderem zespołu?

Moduł 7 - dr hab. Rafał Kasprzak, prof. SGH. Marketing, pozyskiwanie funduszy, czyli „Money makes the project goes around”

Moduł 8 – dr Anna Kowalik i zespół Sztuka współczesna jako dobro kultury.

Od kolekcji i sztuki ulicy po drapacze chmur

Dlaczego warto? Co dadzą studia? - przygotują do pracy w Instytucjach Publicznych i innych, aby w profesjonalny sposób opiekować się i zarządzać mieniem podlegającym ochronie

- pozwolą nabyć kompetencje w zakresie pozyskiwania funduszy i dofinansowań na realizację projektów, związanych z ochroną i promocją Dziedzictwa Kulturowego oraz umiejętne zarządzanie nimi

- zapewnią kompleksową wiedzę z zakresu ochrony, restauracji i konserwacji dzieł sztuki

Każdy absolwent zostanie wyróżniony certyfikatem potwierdzającym umiejętności zarządzania w dziedzinie Konser-

wacji i Restauracji Dzieł Sztuki. Nabór trwa do 31 stycznia 2025 roku, start zajęć od lutego 2025 roku.

Szczegółowe informacje, program studiów oraz formularz rekrutacyjny w linku poniżej

<https://asp.waw.pl/studia-podyplomowe-dla-menedzerow-opieki-i-konserwacji-restauracji-dziel-sztuki/>

Kontakt:

rekrutacja.moikrds@cybis.asp.waw.pl,
tel 607 98 46 30 Zapraszamy do rekrutacji!

Wydział Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki / Akademia Sztuk Pięknych Warszawy

Świat jest Boski



Monastyr David Gareja - Gruzja

Odeszli do Pana

ŚP. KS. WACŁAW BYTNIIEWSKI SChr (1932 – 2024)

Ze smutkiem, ale też z głęboką ufnością i wiarą w zmartwychwstanie i życie wieczne zawiadamiamy, że w południe w piątek 8 listopada 2024 r. Pan życia i śmierci odwołał do wieczności naszego Współbrata, śp. ks. Wacława Bytniewskiego SChr, l. 92, *wieloletniego duszpasterza Polonii w północnej Francji, w latach siedemdziesiątych XX wieku przełożonego regionalnego chrystusowców posługujących na ziemi francuskiej, a następnie w latach 1978-1983 pierwszego przełożonego prowincji Matki Bożej Częstochowskiej*

Uroczystości pogrzebowe naszego zmarłego Współbrata odbędą się w środę 13 listopada 2024 r. w kaplicy Chrystusa Uchodźcy Domu Zakonnego w Puszczyczkowie

godz. 12.30 – modlitwa różańcowa
godz. 13.00 – MSZA ŚWIĘTA
POGRZEBOWA, po której odprowadzimy ciało śp. ks. Wacława na miejscowy cmentarz parafialny, gdzie zostanie złożone w zakonnym grobowcu

Zmarłego Współbrata polecamy Miłosierdziu Bożemu *Requiescat in pace...*

* * *

Ks. Wacław Bytniewski SChr, syn Jana i Władysławy z domu Dudzik, urodził się 15 lutego 1932 r. w Miastkowie Kościelnym w powiecie garwolińskim. Tego samego dnia został ochrzczony w miejscowym kościele parafialnym pw. Nawiedzenia NMP. Tam też po raz pierwszy w pełni uczestniczył w Eucharystii i przyjął sakrament bierzmowania. Wykształcenie w zakresie szkoły średniej uzyskał w Niższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Chrystusowego w Ziębicach. Rozpoczynając w nim edukację w sierpniu 1949 r. wstąpił jednocześnie do Towarzystwa Chrystusowego i po krótkim aspirancie na początku kolejnego miesiąca rozpoczął w Ziębicach kanoniczny roczny nowicjat. W domu nowicjackim w Ziębicach 8 września 1950 r. złożył pierwsze śluby zakonne. Po pierwszych ślubach kontynuował edukację w Niższym Seminarium, a po jej ukończeniu podjął sześciolletnie studia filozoficzno-teologiczne w

Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu. W czasie seminaryjnej formacji ponawiał śluby zakonne, by 8 września 1953 r. w Poznaniu złożyć profesję wieczystą. Przyjął też niższe (tonsura, ostiariat i lektorat, egzorcystat i akolit) oraz wyższe (subdiakoniat i diakonat) święcenia. 20 kwietnia 1958 r. abp Antoni Baraniak SDB, pasterz archidiecezji poznańskiej udzielił mu święceń kapłańskich.



Przez pierwsze cztery lata swojego kapłaństwa ks. Wacław posługiwał na Pomorzu Zachodnim jako wikariusz, najpierw w parafii pw. MB Królowej Polski w Tetyniu, a potem w parafii pw. św. Ottona w Pyrzycach. We wrześniu 1962 r. wyjechał do pracy duszpasterskiej wśród Polonii we Francji. Na francuskiej ziemi posługiwał wśród górniczych rodzin zamieszkujących północną Francję w departamentach Nord i Pas-de-Calais. Przez pierwszy rok pracował w Montigny en Ostrevent. Potem w latach 1963-1969 w Roubaix. W latach siedemdziesiątych XX wieku piastował funkcje przełożenie w wspólnocie chrystusowców posługujących we Francji. W październiku 1969 r. został powołany na urząd ekonoma Wiceprowincji, a po kilku miesiącach, pod koniec kwietnia 1970 r. – na przełożonego Wiceprowincji. Po erygowaniu w 1978 r. prowincji pw. Matki Bożej Częstochowskiej został

jej pierwszym przełożonym. Po zakończeniu sześciolletniej kadencji prowincjała był mianowany członkiem Rady Prowincji oraz jej ekonomem. Funkcje te pełnił do 1989 r. i łączył je z posługą duszpasterską, pomagając Współbraciom w obowiązkach w polonijnych parafiach północnej Francji. Był także Sekretarzem Generalnym Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji zrzeszającego katolickie stowarzyszenia polonijne.

W 1990 r. został ustanowiony duszpasterzem w Wingles, a w 1999 r. – ponownie w Montigny en Ostrevent. W 2001 r. zamieszkał w domu prowincjalnym w Hesdigneul-lès-Béthune, zostając jego przełożonym. Stamtąd każdego poranka dojeżdżał do pobliskiego, znajdującego się w Fouquières-lès-Béthune, domu prowincjalnego sióstr sercanek, by odprawić Mszę Świętą dla mieszkających tam sióstr oraz podjął się duchowej opieki nad polonijną wspólnotą uczęszczającą w niedzielne poranki i piątkowe popołudnia na Msze Święte do kościoła Notre Dame w Haillicourt. Wiosną 2007 r., po sprzedaży domu w Hesdigneul, zamieszkał przy polonijnej parafii w Bruay La Buissonnière, nie przerywając posługi u sercanek i w Haillicourt, a także aktywnie włączając się w duszpasterską pomoc w innych miejscach sprawowania kultu. Razem z Polakami z Haillicourt (ale również i z Wingles, Montigny, Roubaix oraz Bruay, Houdain i Divion) wiosną 2008 r. przeżywał swój złoty jubileusz kapłaństwa. W październiku 2010 r. został przeniesiony do Escaudain, by służyć tamtejszej polskiej diasporze duszpasterską posługą. Trzy lata później powrócił do ojczyzny i zamieszkał w domu chrystusowca-seniora w Puszczyczkowie. Niemalże do końca swoich dni angażował się duszpastersko w dekanacie puszczykowskim oraz puszczykowskich domach zakonnych sióstr elżbietanek i braci Serca Jezusowego. W piątkowe południe 8 listopada 2024 r. Pan życia i śmierci odwołał go do siebie. Za: www.chrystusowcy.pl

ŚP. O. STANISŁAW HELLER OMI (1937 – 2024)

7 listopada 2024 r. w szpitalu w Lublińcu zmarł o. Stanisław Heller OMI. Miał 87 lat. W życiu zakonnym przeżył 68 lat, w prezbiteracie 62 lata. Od wielu lat chorował.

Ojciec Stanisław Heller urodził się 25 października 1937 r. w Stojeszynie k. Kraśnika, w diecezji lubelskiej (parafia Potok Wielki), a jego rodzicami byli Jan i Stefania z domu Sędziak. Po ukończeniu gimnazjum w Krobi (1951-1952) i liceum w Poznaniu (1952-1955), w 1955 r. wstąpił do nowicjatu w Zgromadzeniu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Świętym Krzyżu. Pierwsze śluby złożył tam 8 września 1956 r. W latach 1956-1962 studiował filozofię i teologię w oblackim Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze k. Wolsztyna, gdzie 8 września 1959 r. złożył śluby wieczyste, a 18 marca 1962 r. przyjął święcenia

prezbiteratu z rąk abp. Antoniego Baraniaka z Poznania.



Po święceniach odbył staż pastoralny w Lublińcu (1962-1963). Następnie posługiwał jako wikariusz w Obrze i ponownie w Lublińcu (1963-1964). Kolejnym etapem jego posługi była praca w Niższym Seminarium Duchownym w Markowicach k. Inowrocławia jako nauczyciel

(matematyki i religii), ojciec duchowny i ekonom (1964-1975). Następnie jako ekonom pracował w Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze k. Wolsztyna (1975-1978), a potem jako misjonarz ludowy i rekolekcjonista w Bodzanowie i Kędzierzynie-Koźlu (1978-1980). Był wikariuszem w Kodniu (1980-1982) i Katowicach (1982-1987). Kolejnym jego etapem życia była posługa misjonarza ludowego i rekolekcjonisty w Kędzierzynie-Koźlu (1987-1988). Potem pracował duszpastersko wśród Polonii we Francji i Belgii (1988-2020). W roku 2020 został przeniesiony do infirmerii w Lublińcu, gdyż tego wymagał jego pogarszający się stan zdrowia.

Zmarł około godziny 2.00 w nocy 7 listopada. Szczegóły związane z pogrzebem zostaną podane do wiadomości.

Za: www.oblaci.pl

ŚP. O. STANISŁAW LEWANDOWSKI SVD (1937 – 2024)

O. Stanisław Lewandowski urodził się 12 września 1937 r. w Piekarach Śląskich, w górniczej rodzinie Józefa i Marii z domu Kubica. Ojciec pracował na kopalni, a matka prowadziła dom oraz wychowywała szóstkę dzieci. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę zawodu elektryka. Pracował następnie na kopalni im. J. Marchlewskiego w Bytomiu oraz kopalni „Julian” w Piekarach Śląskich.

Idąc za głosem powołania, w sierpniu 1959 r. wstąpił do prowadzonego przez misjonarzy werbistów niższego seminarium w Domu św. Krzyża w Nysie. We wrześniu 1965 r. rozpoczął studia w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie. Tam 8 września 1971 r. złożył wieczystą profesję zakonną, a 12 grudnia tegoż roku przyjął święcenia diakonatu. Święcenia kapłańskie otrzymał w kościele seminaryjnym w Pieniężnie 18 czerwca 1972 r. z rąk ks. bp. Tadeusza Ettera.



Jako teren pracy misyjnej wybrał Paragwaj, gdzie po kursie języka w Hiszpanii, przybył w czerwcu 1973 r. Jego pierwszą placówką było Pastoreo, położone

niedaleko od Encarnacion, gdzie oprócz licznych obowiązków pastoralnych był również prefektem w szkole rolniczej dla chłopców i nauczycielem fizyki. Kolejnymi miejscami jego posługi kapłańskiej były: Encarnacion, Pikyry Alto Parana, Ciudad del Este i Corpus Christi.

W lipcu 1984 r. przeniósł się do Brazylii, gdzie pracował do 2004 r. Wtedy to postanowił powrócić do Polski. Zamieszkał w Domu św. Krzyża w Nysie. Od listopada 2016 r. mieszkał na Oddziale św. Łukasza w Domu św. Józefa w Górnej Grupie k. Grudziądza.

O. Stanisław Lewandowski SVD zmarł w szpitalu w Grudziądzu 31 października 2024 roku. Jego doczesne szczątki spoczęły na cmentarzu zakonnym przy Domu św. Józefa w Górnej Grupie. Opracował o. Janusz Brzozowski SVD

Za: www.werbisci.pl

Jak chronić zdrowie duchownych i pracowników podmiotów kościelnych?

Już ponad 100 instytucji kościelnych – archidiecezji i diecezji, zgromadzeń zakonnych oraz fundacji i stowarzyszeń – chroni swój majątek dzięki TUV PZUW. Korzystają też z ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej, następstw nieszczęśliwych wypadków oraz zdrowotnych.



Opieka zdrowotna w TUV PZUW

TUV PZUW obejmuje swoją ochroną zdrowie księży i zakonników oraz świeckich pracowników Kościoła i ich rodzin. Służą temu ubezpieczenia zdrowotne. Dają dostęp do prawie 2 500 przychodni PZU Zdrowie w ponad 600 miejscach w Polsce. Ubezpieczenie zapewnia wizytę u lekarza podstawowej opieki zdrowotnej w ciągu dwóch, a u specjalisty – w ciągu pięciu dni. Opieka medyczna TUV PZUW zapewnia także wygodny i prosty w użyciu elektroniczny system rezerwacji wizyt, który podpowiada nawet, do jakiego specjalisty się umówić, w zależności od symptomów chorobowych.

Opieka medyczna w TUV PZUW to nie tylko wizyty u lekarzy, ale także diagnostyka laboratoryjna, szczepienia ochronne, rehabilitacja, stomatologia, refundacja sprzętu, a nawet wizyty domowe i wyjazdowa pomoc pielęgniarki.

Zaletą ubezpieczenia zdrowotnego jest również zdalny dostęp do lekarzy ponad 20 specjalności, którzy udzielają porad telefonicznie albo za pośrednictwem video chatów.

Grupowe ubezpieczenie TUV PZUW Opieka Medyczna to ambulatoryjna pomoc medyczna dla pracowników i członków ich rodzin. To elastyczne rozwiązanie umożliwia dostosowanie zakresu do potrzeb pracowników, wprowadzenie dedykowanych zakresów dla poszczególnych grup pracowników oraz wprowadzenie szerszych zakresów z dopłatą pracownika.

Ubezpieczeni mają do wyboru 5 pakietów: indywidualny, partnerski, rodzinny, senior i dorosłe dziecko.

Finasowanie składki również jest elastyczne. Może ona być finansowana przez pracodawcę, dobrowolna (płatna przez pracownika) lub współpłacona (płatna przez pracodawcę i pracownika).

TUV Polski Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych jest częścią Grupy PZU, największej grupy finansowej w Europie Środkowo-Wschodniej.

Więcej informacji:

Ubezpieczenia majątkowe, OC, NNW i podrózne

Ewa Macińska, mail: ewa.macinska@tuwpzuw.pl

Ubezpieczenia zdrowotne

Katarzyna Jezierska-Stencel, mail: katarzyna.jezierska@tuwpzuw.pl